WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, czwartek 17 marca 1938 Nr. 76

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

EUROPA SPOGLĄDA na granicę polsko-litewską

Paryż, 17. 3. (A) Napięcie w stosunkach polsko - litewskich odbiło się w Paryżu bardzo żywym echem. Cała prasa francuska poświęca temu zagadnieniu wiele komentarzy, określając wytworzoną sytuację jako niebezpieczną i grożącą poważnymi komplikacjami europejskimi. Dzienniki lewicowe zarzucają Polsce „politykę zaborczą", utrzymują przy tym, że prowadzi się ją w porozumieniu z Niemcami. Szczególnie dziennik informacyjny „Le Soir" występuje z przypuszczeniem, że ze strony Berlina powraca stara koncepcja udzielenia Polsce poparcia przy zajmowaniu Litwy w zamian zaś poddanoby rewizji kwestię Gdańska i Pomorza. Także prasa umiarkowana oraz prawicowa nie ukrywają swojego niepokoju.

* * *

Londyn, 17. 3. (A) Przez cały dzień Londyn alarmowany był wiadomościami o poważnej sytuacji na granicy polsko-litewskiej. Na skutek wczorajszej wizyty tutejszego posła litewskiego Balticha w Foreign Office, ambasador angielski w Warszawie otrzymał polecenie uzyskania dokładnych informacji o stanowisku rządu polskiego wobec incydentu granicznego między Polską a Litwą.

Kto wystąpił z inicjatywą rokowań?

Warszawa 17. 3. (z) Zagranicą rozszerzono wczoraj w drodze radiowej wiadomości, jakoby Polska wystosowała do rządu litewskiego w Kownie notę w sprawie zajścia pod Marcińkańcami i całokształtu stosunków polsko-litewskich. Pogłoska zagraniczna, pisze „Kurier Polski" — musi być uznana za nieprawdziwą i przedwczesną, gdyż jest rzeczą nieprawdopodobną, aby w momencie, gdy minister spraw zagranicznych znajduje się w drodze do kraju, podejmowano bez niego akcję dyplomatyczną o wielkim znaczeniu .

Z większą wiarą w jego prawdziwość należy przyjąć doniesienie, że to właśnie rząd kowieński zwrócił się drogą na stolicę Estonii Tallin do rządu polskiego z propozycją podjęcia rokowań na temat zajścia granicznego, zakończonego śmiercią polskiego żołnierza.

Informacje nadchodzące z Kowna utrzymują, że minister spraw zagranicznych Litwy odbył narady z przedstawicielami dyplomatycznymi Anglii, Francji i Sowietów. Podobno dyplomaci angielski i francuski wskazali rządowi kowieńskiemu na konieczność znormalizowania stosunków z Polską i zerwania z fikcją „stanu wojennego" między Polską i Litwą.

Nie ulega wątpliwości, że po powrocie ministra Becka do Warszawy społeczeństwo niezwłocznie będzie informowane o podejmowanej przez rząd akcji.

Hitler jutro przemówi

Berlin 17. 3. Zwołane na piątek posiedzenie Reichstagu odbędzie się, jak zwykle, w Berlinie. Oczekiwane jest wyłącznie przemówienie kanclerza Hitlera, który zająć ma stanowisko wobec wydarzeń ostatniego tygodnia.

Należy zaznaczyć, że będzie to prawdopodobnie ostatnie posiedzenie Reichstagu w dotychczasowym jego składzie, gdyż nie zasiądą w nim jeszcze przedstawiciele Austrii. Nie wiadomo na razie, czy obecny Reichstag zostanie rozwiązany i będą rozpisane nowe wybory (!!) czy też zbierze się on jeszcze następnie w składzie zwiększonym o przedstawicieli Austrii.

Zamiast wyjaśnienia — oskarżenia

Ryga, 17. 3. PAT. Jak donoszą z Kowna, litewska agencja telegraficzna „Elta" ogłosiła komunikat, którego celem jest wytłumaczenie zdenerwowanej opinii litewskiej, że incydent na granicy polsko - litewskiej nastąpił nie z winy litewskiej, lecz polskiej. Komunikat usiłuje dowieść, że incydent ten nie stanowi prowokacji litewskiej, insynuując, że żołnierz polski miał rzekomo strzelać do policjanta litewskiego. Komunikat polemizuje z komunikatem polskim, stwierdzającym, że krwawy incydent na granicy był zasadzką, utrzymując, że to żołnierz polski strzelał pierwszy.

Dalej komunikat litewski stara się zrzucić odpowiedzialność za nienormalny stan braku stosunków między obu krajami na Polskę, w szczególności zaś na akcję gen. Żeligowskiego w 1920 r. podkreślając ponadto, że podobne incydenty są rzeczą zupełnie normalną i zdarzają się na najlepiej oznaczonych granicach.

Komunikat twierdzi, że to nie Litwini naruszają granicę, lecz że czynią to Polacy, zaś wrogą atmosferę między obu krajami komunikat traktuje jako wynik inicjatywy polskiej. Litwa — wedle komunikatu — ogranicza się jedynie do odpierania „systematycznych ataków", jakie są skierowane przeciwko niej ze strony polskiej.

Masowe samobójstwa po przewrocie hitlerowskim w Austrii



MJR. FEY

Wiedeń 17. 3. (A) Wśród ludności wiedeńskiej krążą wiadomości o całym szeregu samobójstw, pozostających w związku z ostatnimi wypadkami. W związku z samobójstwem b. wicekanclerza Feya krążą pogłoski, jakoby zmarłemu groził wielki proces na tle zamordowania Dollfussa. Niektóre czynniki mianowicie odświeżyły obecnie wersję, że to Fey, a nie narodowy socjalista Planeta był właściwie zabójcą Dollfussa.

Poza tym popełnił samobójstwo dr. Kungard, wybitny teoretyk i praktyk finansowy, przyjaciel i doradca zmarłego kanzlerza ks. Seipla. Śmiercią samobójczą skończył też dyrektor ongiś rotschildowskiego Kreditanstaltu Russo.

Zamach samobójczy popełnił członek związku legitymistów, były sekretarz prywatny cesarza Karola, do niedawna kierownik legitymistycznego biura prasowego Werkmann, którego w ostatniej chwili zdołano uratować. Zastrzelił się też wraz z córką wybitny profesor uniwersytetu w Insbrucku Bayer.

Pokaźna jest wreszcie liczba samobójców, których nazwiska nie przedostają się do wiadomości opinii publicznej.

Obawy Watykanu o los katolików austriackich

Przysięga wierności dla Hitlera — na święty dąb...

Citta del Vaticano, 17. 3. (A) „Osservatore Romano" notuje, że wiadomości, dotyczące położenia religijnego w byłej Austrii są teraz wielce niepokojące. Restrykcje i zarządzenia skierowane przeciwko duchowieństwu i instytucjom katolickim, manifestacje przeciwko kardynałowi Innitzerowi we Wiedniu, nie mówiąc już o wielu innych nieprzyjaznych katolicyzmowi wystąpieniach wskazują na to, że na teren katolickiej byłej Austrii przenoszone są tendencje z Niemiec. Katolicy austriaccy są zaniepokojeni specjalnie tekstem przysięgi wojskowej na wierność Hitlera, która między innymi zawiera zwrot: „Przysięgamy na święty dąb", co oznaczałoby nawrót do pogaństwa. Podobno Rosenberg, jeden z twórców neopoganizmu niemieckiego, przebywa już we Wiedniu.

W Wiedniu zabrakło swastyk...

Berlin 17. 3. Z Wiednia donoszą, że zapasy chorągiewek ze swastyką zostały tam tak szybko wyczerpane, że musiano sprowadzać nowe zapasy z Niemiec. Wojskowe samochody ciężarowe rozwoziły te chorągiewki i rozdawały je ludności. Niebawem i ten nowy zapas wyczerpie się. Oddziały szturmowe na terenie Rzeszy niemieckiej otrzymały w sobotę polecenie zbierania chorągiewek. Każdy członek S. A. musiał zebrać co najmniej 50 sztuk. Zebrane chorągiewki przewieziono natychmiast do Wiednia drogą powietrzną.

Nowe gwarancje dla Czechosłowacji

Londyn, 17. 3. (A) Według wiadomości z Pragi, rząd czechosłowacki oficjalnie zawiadomił rząd angielski, iż otrzymał ponownie zarówno od Francji jak i od Sowietów zapewnienie, że rządy te przyjdą natychmiast z pomocą wojskową, gdyby Czechosłowacja stała się obiektem agresji wewnętrznej lub zewnętrznej. Realizacja zapewnienia sowieckiego uzależniona jest jedynie od uprzedniej akcji francuskiej.

* * *

Paryż, 17. 3. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych odczytana zostanie deklaracja ministerialna. Jak uarzymują w kołach politycznych, deklaracja podkreśli zdecydowaną wolę Francji utrzymania pokoju oraz, że Francja uczyni wszystko, by Europa nie utraciła równowagi. Ponadto deklaracja ma stwierdzić, że Francja dotrzyma wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań międzynarodowych. Prawdopodobnym jest, że jednocześnie rząd wystąpi z żądaniem uchwalenia większego kredytu, aniżeli trzy miliardy dwieście milionów, przewidzianego w poprzednich wystąpieniach na cele obrony narodowej.

„JEDYNIE WOJNA MOGŁABY COFNĄĆ ZEGAR WSTECZ"

Anglia uznaje skreślenie Austrii z mapy Europy!

Londyn, 17. 3. (L) Przemawiając w Izbie lordów na temat sytuacji międzynarodowej, minister spraw zagr. Halifax m. in. oświadczył, iż w obecnej sytuacji nie byłoby w interesie Ligi Narodów wnoszenie sprawy Austrii przed jej trybunał. Jedynie wojna mogłaby cofnąć zegar wstecz, a wszak członkowie Ligi nie byliby skłonni do wojny z tego powodu. Rząd J. K. Mości jest dlatego skłonny do uznania, iż państwo austriackie przestało istnieć jako jednostka międzynarodowa i że obecnie zachodzi proces absorbowania go przez Rzeszę niemiecką.

Przechodząc do sprawy Czechosłowacji, Halifax zaznaczył, iż rząd niemiecki udzielił zapewnień rządowi czechosłowackiemu.

Rząd, jak zaznaczył lord Halifax, zwraca baczną uwagę na zagadnienia, poruszone przez Churchilla w jego przemówieniu poniedziałkowym w Izbie gmin i będzie pozostawał w ścisłym kontakcie w tych sprawach z rządem francuskim.

Charakteryzując politykę angielską w obecnej sytuacji, brytyjski minister spraw zagr. oświadczył, iż zdaniem jego, powinna ona być tego rodzaju, by mogła mieć zapewnione poparcie całego imperium brytyjskiego. Dążeniem rządu brytyjskiego w poszukiwaniu prawdziwego pokoju będzie wzmacnianie prawa międzynarodowego i sił, zmierzających do usunięcia trudności międzynarodowych raczej w drodze rokowań, niż w inny sposób. W tym celu kraj musi być przygotowany nie tylko pod względem materialnym, ale i pod względem duchowym, opierając się na woli i dyscyplinie całego narodu.

Nie było mowy o Hiszpanii

Londyn, 17. 3. Po przemówieniu premiera Chamberlaina w Izbie gmin zabierał jeszcze głos w imieniu stronnictwa liberalnego Sinclair, a następnie sir John Simon, który oświadczył, iż rząd brytyjski nie otrzymał żadnej noty od rządu francuskiego z zapytaniem, czy zamierza przedsięwziąć jakąś akcję w Hiszpanii. Oświadczenie to zostało potwierdzone przez Chamberlaina.

Wniosek opozycji o odroczenie debaty został odrzucony 317 głosami przeciwko 141.

Oświadczenie rządu polskiego w sprawie konfliktu z Litwą

Warszawa, 17. 3. PAT. W związku z incydentem, wywołanym przez Litwinów na granicy polsko - litewskiej, rząd polski poczynił odpowiednie kroki.

Na najbliższym posiedzeniu Senatu minister spraw zagranicznych przedstawi całokształt stosunków polsko - litewskich.

Na widnokręgu

Zbyteczne alarmy

Jest w nowej sytuacji w Europie środkowej dla Polski „jasna plama“ — tak oświadcza wczoraj wyraźnie endecki lejborgan. A jeśli tak mówi, można mu wierzyć na słowo. Bo kto jak kto, ale endecy nie należą do tych, którzy zachwycają się ostatnimi wypadkami. Wiedzą oni dobrze, że każde wzmocnienie Niemiec może być groźne dla Polski. Jeśli teraz widzą jasną plamę, — to zapewne ‚jasność“ ta równoważy całą ponurą czerń sytuacji.

I czyż trzeba jeszcze bliżej tłumaczyć, na czym ta jasna plama polega? Czy nie można od razu się domyśleć, że chodzi o żydowską stronę medalu?

Przywykliśmy już do pochwały brutalnego bestialstwa na łamach prasy endecko - oenerowskiej. Wczorajszy jednak artykuł „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ jest szczególnie jaskrawym przykładem pławienia się w bestialstwie. Takiego zachłystywania się na widok nieszczęść żydowskich, takiego podskakiwania z radości na cześć tragedii żydowskiej — nie spotyka się często nawet wśród endeków. Widać to wyraźnie, że pogromowy publicysta wybaczy Hitlerowi wszystko, co uczyni, nawet rzecz najszkodliwszą i najgroźniejszą dla Polski — byle tylko była ta „jasna plama“, byle tylko była jak najbardziej jaskrawa i lśniąca.

Jakoż zaciera ręce w radosnej nadziei: to są na razie pierwsze kroki. Reszta przyjdzie dopiero. Ach, jak dobrze i jak błogo! „Pozycji żydowskiej w Europie środkowej zadany został dotkliwy cios, a tym samym uczyniono wielki krok naprzód na drodze do likwidacji żydostwa w naszej części świata“.

Rozumiecie, do czego to już doszło? Do „likwidacji żydostwa w naszej części świata“... Jakże publicysta endecki nie ma tańczyć z radości?

Ponieważ jednak i słońce wykazuje plamy, przeto i na tej „jasnej plamie“ istnieje coś, co serce endeckiego publicysty wypełnia troską i zakłopotaniem. Jest to strach przed ucieczką Żydów austriackich do Polski. Dlatego też artykuł wstępny zaopatrzony jest alarmującym nagłówkiem: „Zamknąć granice!“.

Pragniemy endeckiego publicystę ze względów humanitarnych uspokoić i oświadczyć mu, że strach jego jest daremny. Nie tylko „w naszej części świata“, lecz nawet w Austrii żydostwo nie ma zamiaru „zlikwidowania się“. Gdyby nawet Żydzi austriaccy chcieli schronić się, nie szukaliby z pewnością schronienia i ratunku wśród czytelników „Dziennika Narodowego“ i „A. B. C.“ Widzieliśmy to bardzo dobrze podczas sześciotygodniowych rządów Gogi w Rumunii. I wówczas „Dziennik Narodowy“ dzwonił na alarm, by zamknąć granice, okazało się jednak, że alarmy były zbyteczne, ponieważ Żydzi rumuńscy nie uciekali do Polski, choć Rumunia graniczy z Polską. Tym bardziej więc Żydzi austriaccy nie będą uciekali do Polski. Choćby nie wiedzieć jak była ciężka sytuacja Żydów austriackich, nie będą oni uciekali, gdzie ich oczy poniosą. I jeszcze jedno: prawdopodobnie nie będą w o g ó l e uciekali, albowiem czeka na nich tam jeszcze wielkie zadanie — widzieć na własne oczy klęskę i upadek nowoczesnych Hamanów.

A. EINHORN.

Dziś manifestacja Warszawy ku czci Naczelnego Wodza

Warszawa, 17. 3. (A) Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się prawdopodobnie we wtorek dnia 22 bm. w południe.

Dziś rano na ulicach stolicy rozplakatowano odezwę O. Z. N. W odezwie, wzywającej wszystkich mieszkańców stolicy do przybycia wieczór na plac Piłsudskiego dla zamanifestowania uczuć i całkowitego oddania dla Naczelnego Wodza, czytamy m. in.: „Jesteśmy świadkami wielkich przemian, jakie zaszły w Europie. W tej dziejowej chwili oczy i serca wszystkich Polaków zwracają się do najsilniejszego fundamentu w narodzie, do naszej armii i Naczelnego Wodza. Zjednoczeni wewnętrznie zapewniamy marszałka Śmigłego Rydza i naszą zwycięską armię, że we wszystkich poczynaniach, zmierzających do ustalenia potęgi państwa, naród polski stanie w karnych szeregach pod rozkazem Naczelnego Wodza.

Domagamy się ukrócenia stałych prowokacji kowieńskiego rządu i obrony praw naszych braci, zamieszkałych na Litwie. Niech żyje Naczelny Wódz marszałek Śmigły Rydz! Niech żyje zwycięska armia polska!“

Po manifestacji na placu Piłsudskiego uformuje się pochód, który przejdzie ulicami miasta do siedziby marszałka Śmigłego Rydza ha ulicy Klonowej.

Oprócz Obozu Zjednoczenia Narodowego w manifestacji i pochodzie weźmie udział kilkadziesiąt organizacji z Federacją Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Ligą Morską i Kolonialną, Ligą Obrony Powietrznej Państwa, Przysposobieniem Harcerskim, Stowarzyszeniem Przyjaciół Wielkiej Warszawy, Związkiem Strzeleckim i t. d.

Prof. Freud aresztowany!

Paryż, 17. 3. (Z) Nadeszła tu dziś alarmująca wiadomość z Wiednia o aresztowaniu profesora Zygmunta Freuda. Słynny twórca psychoanalizy przekroczył 80-ty rok życia.

Matka ks. Starhemberga, księżna Fanny Starhemberg, osadzona została w areszcie ochronnym.

Rehabilitacja mordercy Dollfussa

Wiedeń, 17. 3. (K) Morderca kanclerza Dollfussa ma być zrehabilitowany. Proces ma być wznowiony w sposób nader uroczysty, a wyrok zasądzający na śmierć będzie zniesiony. Zwłoki mordercy mają być ekshumowane i pochowane w groble honorowym.

Cofnięte zezwolenie na występy teatru Reinhardta w Warszawie

Warszawa, 17. 3. (A) Od kilku dni w pismach warszawskich ukazywały się ogłoszenia teatru Reinhardta, który przybył do Polski, wyjeżdżając z Wiednia jeszcze przed przewrotem hitlerowskim. Po przybyciu do Polski teatr Reinhardta otrzymał zezwolenie na kilka występów w Warszawie i kilku większych miastach prowincjonalnych, m. in. w Krakowie. Wczoraj miało się w Warszawie odbyć pierwsze przedstawienie, ale w ostatniej chwili zostało cofnięte zezwolenie i na razie nie udzielono w ogóle zezwolenia na przedstawienia. Ciekawe, że przedstawienia miały odbywać się pod protektoratem ambasadora austriackiego w Warszawie, ale obecnie protektorat ten stał się już nieaktualny. Nie wiadomo, czy teatr Reinhardta będzie w ogóle w Polsce występował.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 17. 3. (A) Dziś padły większe wygrane:

5.000 zł. (stała dzienna wygrana) Nr 132497.
50.000 zł. Nr 39181.
15.000 zł. Nr 53747.
10.000 zł. Nr 86750, 114319.
5.000 zł. Nr 8337, 24753, 81612, 94778.
2.000 zł. Nr 68169, 77374.
1.000 zł. Nr 22359, 50787, 85702, 872[illegible], 108918, 105611, 116676.

Dalsza zniżka kursów na giełdzie warszawskiej

Warszawa. 1. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 110, Żyrardów 66, Starachowice 34. Tendencja bardzo słaba.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em. 78 3 proc. inwestycyjna II. em. 77, 4 proc. dolarowa 38 1/2, 5 proc. konwersyjna 69, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 63, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 64 1/4, 4 proc. konsolidacyjna drobne odcinki 63 3/4.

Bombardowanie Barcelony

Barcelona, 17. 3. (R) W czasie ostatniego bombardowania powietrznego Barcelony wiele osób zostało zabitych. Z kilku gmachów, położonych w śródmieściu, buchnęły słupy dymu, a mieszkańcy szukali schronienia w podziemiach. Wybuchy bomb mieszały się z ogniem artylerii przeciwlotniczej i sygnałami ambulansów, spieszących z pomocą ofiarom bombardowania. Nalot wczorajszy był w skutkach najgroźniejszy z dotychczasowych.

Ambasador, który robi furorę nad Tamizą

J. P. Kennedy - nowy ambasador U. S. A. w Londynie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika" Wieczornego)

LONDYN, w marcu.

Każdemu wiadomo, że od zachowania się Ameryki przypuszczalnie zależeć będzie wynik przyszłej wojny. Nie wszystkim jednak wiadome są drogi, jakimi Anglia pragnie so bie zjednać zamożnego wuja Sama. A drogi te są różnego rodzaju i rozpiętości, od tajemnych dyskusji w gabinetach dyplomatycznych do zwyczajnej sypiącej pochlebstwami propagandy prasowej. Ta ostatnia wzmogła się ostatnio niezwykle z okazji przyjazdu do Londynu nowego ambasadora USA. pana J. P. Kennedy.

Amerykanie jak każdy naród — a może nieco bardziej jeszcze — są próżni i lubią gdy się o nich mówi, gdy się ich chwali. Anglia w odróżnieniu od innych narodów europejskich jakoś nie psuła ich nigdy pochlebstwami. Raczej na odwrót. Wesoły Yankes, który po zaoszczędzeniu paru dolarów przyjeżdżał do Londynu, czuł się mimo tychże dolarów — jak ubogi krewny ze wsi. Nie pomagała buta, ani nadrabianie miną. Pogardliwy spokój Anglików nie dawał się jakoś przeoczyć. Yankes pienił się pokazywał język spiżowej masce na twarzy John Bulla i pocieszał się marzeniami o zemście.

Nareszcie teraz przyszła jego godzina. Dumny Albion, jeden z ostatnich mohikanów pokoju, zwraca się do Sama o pomoc. Tragikomiczny bywa zwykle obraz dumnego lwa, który musi łasić się jak kotka. Zazwyczaj bowiem robi on to nad wyraz niezgrabnie. Gdy prasa angielska zaczęła ostatnio coraz częściej pisać o „naszych potężnych przyjaciołach z za Atlantyku", mimo woli nasuwało się to porównanie. Amerykanie od razu zauważyli tę zmianę, a pewien wielki tygodnik amerykański nawet uderzył na alarm, ostrzegając współobywateli, że Anglia słodkimi słówkami, znowu jak podczas wielkiej wojny chce skusić Amerykę by dla niej wydobywała kasztany z pieca. Anglia jednak dalej robiła swoje, wciąż śpiewając o miłości. Albion się ugiął, a wuj Sam dawał się prosić. Słodka jest zemsta. Żeby jednak do dna wypić puchar rozkoszy, Amerykanie wsunęli Anglikom ostatnią gorzką pigułkę — w osobie nowego ambasadora na dworze króla Jerzego.

Joseph P. Kennedy, to

gorzka pigułka dla angielskiego snobizmu i arystokratycznej wyniosłości,

ale przy tym pigułka, która może wyleczyć Anglię z wszystkich europejskich trosk.

Kim jest nowy ambasador

Kim jest zatem p. J. P. Kennedy, nowy ambasador USA. w Londynie? Bardziej typowego Amerykanina, bardziej amerykańskiej kariery nie można sobie chyba wyobrazić. 49-letni ambasador, irlandzkiego pochodzenia, zaczął swą karierę od — klasycznego sprzedawania gazet. Następnie zaczął sprzedawać, co się dało. Między innymi — cukierki na statkach wycieczkowych, który mi to cukierkami zdołał się przepchać przez długie lata drogich studiów w wytwornym College. Po jakimś czasie utartym szablonem amerykańskim zrobił parę milionów dolarów głównie w branży filmowej, zdaje się, poczem poświęcił się polityce. On to pierwszy poznał się na możliwościach ówczesnego porucznika marynarki Teodora Roosevelta, i na tegoż porucznika postawił wszystkie karty. Szczęście mu sprzyjało, porucznik został prezydentem, a Kennedy u jego boku zajmował coraz poważniejsze pozycje. Nie była to zresztą wcale protekcja, ci dwaj bezsprzecznie genialni ludzie poznali się na sobie nawzajem i umieli odpowiednio wyzyskać swoje możliwości. Wdzięk osobisty prezydenta, obok zdolności oczywiście, zjednywał mu tysiące i miliony zwolenników, a żelazna energia, zmysł organizacyjny i praktyczny dzisiejszego ambasadora dopełniały reszty. Kennedy przez te bujne lata nauczył się omal wszystkiego, poznał dokładnie arkana wewnętrznej i zagranicznej polityki, działanie giełdy nowojorskiej zna na wylot, jako minister marynarki poznał wszystkie sprawy dotyczące obrony narodowej. Jednej tylko rzeczy nie umiał, nie chciał, czy po prostu nie miał czasu się nauczyć, to jest owijania rzeczy w bawełnę i całego tradycją uświęconego rytuału międzynarodowej dyplomacji.

Jeżeli więc z jednej strony Anglia może sobie powinszować wielkiego sukcesu z okazji nominacji tego rodzaju osobistości na londyńską placówkę, to z drugiej strony dygnitarze dworscy i starzy konserwatyści z biciem serca oczekują, pewnie, tej chwili kiedy kuzyn z Ameryki zaprezentuje się w pałacu buckinghamskim. Kto wie, czy nie spełni się przepowiednia amerykańskiego karykaturzysty, który w ten sposób wyobraża sobie tę historyczną audiencję: J. P. Kennedy wesoło klepie króla po ramieniu, i pyta się z uśmiechem:

„Powiedz no, George, czemu ten Twój Chamberlain ciągle ma taką minę, jakby go brzuch bolał?"...

A ta chwila zbliża się w „zastraszającym" tempie. Pan Kennedy przyjechał onegdaj do Londynu, gdzie opadła go ze wszech stron brać dziennikarska i fotoreporterzy, wiedzeni przez odważnych kolegów amerykańskich Europejczycy bowiem zabrali się do niego trochę nieśmiało, bo według praktyk londynskich ambasadorzy zazwyczaj nie dają wywiadów, a nawet niechętnie dają się fotografować. Wkrótce jednak okazało się że obawy były płonne, jak widać „Dzej. Pi." jak go w Ameryce nazywają nie ma zamiaru się „anglikanizować". W ciągu kilku godzin zdążył udzielić tuzina wywiadów, a w przerwach wołał do fotografów: „nie wstydźcie się chłopcy, jak mam wam pozować?..."

W jednym z wywiadów oświadczył on iż jego przyjazd do Londynu w charakterze ambasadora

jest wspaniałym symbolem amerykańskiej demokracji.

Jeszcze jego dziadek bowiem był biednym emigrantem, z tejże samej Anglii, do której teraz wnuk powraca w charakterze przedstawiciela narodu amerykańskiego. Taka „niedyplomatyczna" szczerość zdobyła mu szturmem postępową prasę angielską, która jednogłośnie dzisiaj stwierdza, że „Londyn pokocha nowego kuzyna" co więcej jednak, prasa tak zwana reakcyjna (chociaż właściwie nie ma takiej w Anglii), rozpływa się w pochwałach nad Jego Amerykańską Ekselencją. Dowcipnisie zaś w coraz to inny sposób przedstawiają

bliskie spotkanie Kennedyego z arystokratycznym lordem Halifaxem.

Jakiekolwiek ono będzie, nie ulega jednak wątpliwości, że od tego spotkania w dużej mierze zależeć będą losy Europy. Opinia Kennedy'ego o europejskiej sytuacji będzie bowiem z pewnością miarodajną dla amerykańskiej polityki zagranicznej, tak długo przynajmniej jak długo Roosevelt pozostanie przy władzy, z drugiej strony zaś głębokie przekonania demokratyczne Kennedy'ego połączone z jego żelazną determinacją i energią ożywczo może podziałają na angielskie samopoczucie i co za tym idzie, front demokratyczny na świecie zyska na sile i znaczeniu.

JÓZEF KARMEL

Dama i zwierciadło

Szwedzki statystyk, Sörensen, opracował osobliwą statystykę, w której obliczył, ile czasu przed lustrem spędza przeciętnie kobieta. Licząc skromnie, sądzi on, że czas ten wynosi pół godziny dziennie. W ciągu roku tworzy to 180 godzin. Kobieta licząca 70 lat, spędziła zatem 10.000 godzin w swoim życiu przed lustrem; jest to więcej niż rok. Uczony statystyk zapomniał jednak uwzględnić w swoich obliczeniach kobietę współczesną, opierając, widać, swoje spostrzeżenia na obserwacjach z przed wojny. Kobiety rzadziej bowiem przeglądają się dzisiaj w zwierciadle, niż w podręcznych lusterkach, co czynią z pewnością kilkadziesiąt razy na dzień. Przy uwzględnieniu jeszcze luster w magazynach, restauracjach, kawiarniach, dancingach, liczbę godzin podaną przez p. Sörensena wypadnie pomnożyć przez dwa.

Plac miejski zegarem słonecznym

Plac Zgody w Paryżu ma zostać. zegarem słonecznym. Według projektu zaakceptowanego już przez radę miejską stolicy, na płytach, którymi plac jest wyłożony, mają być wyżłobione linie i cyfry, oznaczające godziny, tak, iż plac stanie się jak gdyby wielką tarczą zegarową. Rolę wskazówki odegra stojący po środku placu obelisk, który Napoleon sprowadził z Egiptu, z Luksoru. Obelisk ten, tzw. igła Kleopatry, liczy sobie z górą 4000 lat. — Cień, padający od obeliska, posuwając się w miarę posuwania się słońca na horyzoncie — będzie wskazywał godziny na tarczy, którą każdy przechodzień ma pod stopami.

Bezkrwawa bitwa na Oceoanie Spokojnym

Gigantyczne manewry floty amerykańskiej

San Pedro, 16. 3. (K) Dziś rozpoczynają się na Oceanie Spokojnym wielkie manewry floty Stanów Zjednoczonych. Zakończenie manewrów przewidziane jest dopiero na koniec kwietnia.

Ćwiczenia floty odbywać się będą na olbrzymiej przestrzeni, wynoszącej około 12 milionów mil kwadratowych. Manewry mają dwa zadania: 1) polegać będzie na ataku „czarnej" strony pod dowództwem admirała Kalbfussa na imaginacyjną linię wybrzeży pomiędzy południową Kalifornią a Hawajami, bronioną przez „białą" flotę pod dowództwem admirała Tarranta. Drugim zadaniem manewrów będzie atak połączonej "czarnej" i „białej" floty na wyspy Hawajskie. "Czarna" flota składa się z 6 pancerników, 2 lotniskowców „Lexington" i „Saratoga", z których każdy rozporządza 80 samolotami. Dalej w skład „czarnej" floty wchodzą 2 krążowniki, 23 kontrtorpedowce i 7 łodzi podwodnych. W skład „białej" floty wchodzą 4 pancerniki, 12 ciężkich krążowników, 2 lotniskowce „Ranger" i „Langley", 26 kontrtorpedowców, okręt pomocniczy "Wrighte" oraz większa ilość eskadr samolotów dalekiego bombardowania.

P. G. WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

4)

— Naprawdę?

— Mówię zupełnie serio. Wszyscy moi znajomi żartują z tego powodu ze mnie. Przychodzą po mnie, aby mnie zabrać na zabawę, a znajdują mnie w kuchni, w wielkim fartuchu, przyrządzającą potrawkę z królika. Jestem najszczęśliwsza w kuchni.

Z wielkim uznaniem piłem mój cocktail. Każde przez nią wypowiedziane słowo przekonywało mnie coraz bardziej, że znalazłem się w obecności anioła w ludzkim ciele.

— To pan mieszka zupełnie sam w tym... jakże się nazywa ten pański majątek, o którym pan mówił?

— Biddleford? No, nie zupełnie. To znaczy... właściwie... jeszcze się ze wszystkim nie urządziłem. Dopiero niedawno wszedłem w posiadanie tego majątku. Przypuszczam jednak, że osiedlę się tam w swoim czasie. Stary Plimsoll nie przebolałby tego, gdybym nie chciał mieszkać w Biddleford. To jest doradca prawny naszej rodziny i ma własne swoje poglądy na te sprawy. Głowa rodziny — jego zdaniem — zawsze zamieszkuje zamek.

— Zamek? to jest tam i zamek?

— Mniej więcej.

— Prawdziwy zamek?

— Zupełnie prawdziwy.

— Bardzo stary?

— Kompletnie zjedzony przez mole. Jest to jedna z tych ruin, którym Cromwell nieco dogodził.

Znów spojrzenie jej pobiegło w bezkresną dal. Westchnęła.

— To musi być cudowna rzecz, posiadać taki śliczny, stary zamek. Hollywood jest całe takie nowe i... hałaśliwe. A to jest strasznie męczące.

—Hałaśliwe, mówi pani?

— Tak, strasznie hałaśliwe.

—A pani nie lubi hałasu?

— Nie. Mnie hałas straszliwie męczy. Ale co mam zrobić? Tu znajduje się mój warsztat pracy. Dla pracy trzeba wszystko poświęcić.

Znów westchnęła, a mnie się zdawało, że ujrzałem fragment wielkiej tragedii ludzkiego serca.

Ale po chwili uśmiechnęła się odważnie.

— Ale nie mówmy o tym, — prosiła. — Niech mi pan lepiej opowie coś o sobie. Czy pan pierwszy raz jest w Ameryce?

— Tak.

— A poco pan jedzie do Hollywood? Bo przypuszczam, że pan jedzie do Hollywood i że pan nie wysiądzie gdzieś przed Los Angeles?

— O nie, jadę rzeczywiście do Hollywood. Tak jakby w interesie, można powiedzieć. Mamy kłopoty rodzinne. Jeden z moich kuzynów wygłupia się w tej części świata. Nie natknęła się pani przypadkiem na niego? Jest to wysoki chłopiec o włosach koloru masła i nazywa się Egremont Mannering.

— Nie.

Otóż on jest w Hollywood i, według relacji, któreśmy otrzymali, ma zamiar się żenić. Znając Egremonta, obawiamy się, że jego narzeczona musi być jakaś straszliwa kobieta. W tym wypadku zaś konieczne jest rozłączyć ich. Mnie więc powierzono tę misję i wysłano do Ameryki.

Kiwnęła głową.

— Wcale się nie dziwię, że się rodzina niepokoi. Większość panien w Hollywood jest okropna. To jest jeden z powodów, dla których tak nie cierpię tego miasta. i dlatego też mam tak mało bliższych znajomych. Wiem, że wszyscy uważają mnie za pruderyjną, ale... co mam robić?

— Rozumiem panią doskonale. Rzeczywiście, jest to nielada trudność.

— Jeżeli mam stykać się z niesympatycznym towarzystwem, które nie myśli o niczym, tylko o wyuzdanych zabawach, to wolę być samotną, chociać, czy można być samotną, mając książki?

— Nigdy.

— I kwiaty!

— Aha...

— No i oczywiście kuchnię...

— Oczywiście.

— Ale znów mówimy o mnie. Niech mi pan powie jeszcze coś o sobie. Czy tylko dla odnalezienia kuzyna przyjechał pan do Ameryki?

— Niezupełnie. Raczej skorzystałem ze sposobności, żeby upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu. W Chicago odbywały się zawody bokserskie o mistrzostwo ciężkiej wagi i bardzo chciałem je widzieć.

— Pan lubi przypatrywać się zawodom pięściarskim?

— Wiem, co pani chce powiedzieć, — rzekłem. — W dziewięciu wypadkach na dziesięć nie są oczywiście nic warte. Ale te były morowe. Warto było przyjechać cztery tysiące mil, tylko żeby zobaczyć tę piątą rundę. — Wspomnienie meczu porwało mnie i wstałem szybko, aby zilustrować przebieg walki.

— W początkach walka również była pierwszorzędna, ale piąta runda budziła powszechny zachwyt. Mistrz zapędził przeciwnika do kąta i grzmotnął go w sam nos. Wyzywający wrócił z podbitym okiem. Zwarli się, ale sędzia ich rozłączył. Mistrz mierzył w szczękę, tamten w dolne żebra. Znów się zwarli, znów ich rozłączono. Potem wodzili się po całym ringu. Wyzywający lekko uderzył mistrza, który znów przyłożył mu pięść do nosa. Krew płynęła kwartami, a w powietrzu latały zęby, uszy i tym podobne rzeczy. A potem, właśnie kiedy miał odezwać się gwizdek, mistrz jak nie...

Tu zamilkłem, bo moja słuchaczka zemdlała. W pierwszej chwili, gdy zamknęła oczy, myślałem, że chce lepiej słuchać, ale pomyliłem się widocznie. Pochyliła się na bok i ni z tego ni z owego straciła przytomność.

Byłem poważnie zaniepokojony. W zapale opowiadania zapomniałem na śmierć, że mogło ono mieć zgubny wpływ na tę cieplarnianą roślinkę. Teraz nie wiedziałem, jak postąpić. Wprawdzie najlepszym sposobem ocucenia zemdlonego jest ukąsić w ucho. Ale czy mogłem ukąsić to boskie uszko? Pomijając wszystko inne, zdawałem sobie sprawę z tego, że nie pozwala na to nasza zbyt powierzchowna znajomość.

Na szczęście, zanim jeszcze zdołałem cośkolwiek postanowić, zatrzepotała powiekami i wydała słabe westchnienie. Wreszcie otworzyła oczy.

— Gdzie jestem? szepnęła.

Wyjrzałem oknem.

— Nie znam tych stron, — powiedziałem, — ale zdaje mi się, że gdzieś w Meksyku.

Usiadła.

— Ach, jak się wstydzę!

— Dlaczego?

— Pan musi mnie uważać za bardzo niemądrą, z powodu tego omdlenia.

—Cała wina jest po mojej stronie. Nie powinienem był opowiadać pani tych wszystkich okropnych szczegółów.

— Wina nie leży po pańskiej stronie. Większość dziewcząt bawiłaby się doskonale pańskim opowiadaniem. Ja co prawda uważam, że jest coś strasznie niekobiecego... Proszę pana, lordzie Havershot, niech pan skończy. Co się stało potem?

— Nie, nie, ani nie myślę opowiadać dalej.

— Bardzo pana proszę...

— No więc streszczając się w kilku słowach, mistrz znokautował przeciwnika i wygrał mecz.

— Czy mógłby mi pan podać szklankę wody?

Skoczyłem do karafki. Piła małymi łykami.

— Dziękuję panu, — powiedziała słabym głosem. — Już mi znacznie lepiej. Przepraszam, że zachowałam się tak niemądrze.

— Wcale się pani nie zachowała niemądrze.

— Przeciwnie, okropnie niemądrze.

— Zachowanie się pani przynosi zaszczyt jej kobiecości.

Miałem jeszcze dodać, że nigdy w życiu nic mi tak nie zaimponowało, jak jej spokój w chwili, gdy czarny służący wsadził głowę przez drzwi i oznajmił, że podano śniadanie.

— Niech pan idzie — powiedziała. — Musi pan być strasznie głodny.

—A pani?

— Ja chyba zostanę tu i odpocznę sobie. Czuję się jeszcze... Nie, nie, pan niech idzie.

— Chciałbym kopnąć sam siebie.

— Dlaczego?

— Za moją brutalność. Opowiadać pani takie rzeczy!...

—Proszę, niech pan idzie na lunch.

— A pani będzie tu dobrze?

— Najzupełniej.

— Jest pani tego pewna?

— Naturalnie. Będę tu leżała i myślała o kwiatach. Często to robię. Leżę i myślę o kwiatach. Przeważnie o różach. Gdy się myśli o kwiatach, wszystko wydaje się piękne i pachnące.

Poszedłem więc na lunch. A jedząc bifsstyk ze smażonymi kartofelkami, między jednym kęskiem a drugim myślałem intensywnie.

Natychmiast zrozumiałem, co się stało. Te wulkaniczne objawy były u mnie znamienne. Serce mężczyzny nie bije tak, jak moje w tej chwili biło, bez powodu. To była sprawa poważna. To, co brałem za silną namiętność dorosłego mężczyzny, gdy przed dwoma laty zaręczyłem się z Anną Bannister, było zaledwie towarem drugiej klasy. Tak, trzeba było spojrzeć w oczy rzeczywistości. Nareszcie Miłość omotła swymi jedwabnymi pętami Reginalda Havershota.

(C. d. n.)

TABELA LOTERII

(nieurzędowa) z dnia 16 marca

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr. 53908

Zł. 10.000 na nr.: 117039

Zł. 5.000 na nry: 42121 113155 119563

Zł. 2.000 na nry: 37962 41483 44032 92803

Zł. 1.000 na nry: 6180 27086 27228 49195 66842 87495 119744 144220

Zł. 500 na nry: 11521 19330 31962 57035 60017 62633 69037 70541 97060 118936 133307 151395 155327

Zł. 250 na nry: 389 1157 5876 6384 13197 19379 24014 26536 27330 33331 34932 39727 48496 58777 60493 60952 66828 67361 70653 75149 75356 77216 80363 81166 82213 83511 83653 85857 93580 95634 95813 96027 104114 104468 112717 117673 118516 119125 128042 132391 133842 138138 140413 140987 141588 151[illegible] 157678

Wygrane po zł 125

208 396 804 969 920 1389 2667 753 3344 86 3532 741 918 4012 340 5098 119 510 6302 89 968 7114 229 55 334 425 536 628 8032 518 659 9264 372 452 604

10068 311 379 401 642 11104 211 841 12053 976 13171 239 258 359 468 651 812 14011 113 390 518 509 748 873 93 15692 16699 783 880 884 955 17196 98 324 449 880 18013 894 19581 929 958

20201 207 21219 572 718 740 22023 206 697 960 23869 24385 392 670 934 25099 369 570 26052 115 259 409 27026 67 530 54 28370 440 746 29041

30017 156 58 802 812 872 31200 565 671 857 32122 33013 44 417 730 990 34014 38 130 528 747 896 35229 290 593 694 797 36387 613 37 37148 473 620 38438 87 39026 327 869

40056 72 353 42414 719 842 92 43165 44340 437 56 513 648 65 69 798 879 45209 776 926 46374 619 917 47090 188 92 565 692 773 836 48144 239 790 899 49265 98

50478 729 846 52461 509 628 891 53138 485 963 54310 715 886 55141 607 973 56459 612 770 939 58 57481 812 58222 990 59120 89 248 370 542 709

60408 61016 883 88 62678 817 43 63105 271 799 997 64332 634 35 826 35 65240 709 66067 117 40 67023 108 48 88 719 84 884 68400 23 619 768 69029 125 67 227 60 327 692 782 819

70334 404 801 71139 409 98 892 72044 589 73406 769 96 74275 867 972 75155 76039 57 100 380 602 756 77288 804 78047 213 781 79012 107 257 64 91 334 845

80105 60 268 315 629 875 988 81171 239 605 82689 84014 289 311 483 693 821 85075 135 30 1 455 592 664 67 86125 50 602 731 79 87047 305 908 82259 83324 50 414 501 57 89034 416 76

90016 199 343 416 515 72 777 57 91513 36 92076 221 969 93348 437 76 602 94146 376 670 742 95291 478 820 990 96045 276 502 701 97198 440 636 34 98469 99304 546 68 655

101193 256 594 875 102252 483 627 836 103009 281 595 750 99 837 55 104159 92 725 13 961 105103 502 625 870 106014 247 341 69 755 870 107715 888 915 54 108643 109082 527 773

110023 200 514 706 111300 1 770 112309 75 635 113013 84 492 604 750 930 62 81 114356 418 52 583 775 902 73 115140 686 116504 948 117398 489 659 786 90 815 118497 634 46 876 119033 144504 793 830 997

121332 540 811 122475 123157 341 489 730 62 924 124031 247 571 813 917 125446 126448 536 601 86 898 127105 570 919 128034 300 53 476 928 129131 263 353 454

130166 472 816 96 131064 95 529 717 132020 34 180 217 359 482 643 133041 86 213 27 413 134018 85 434 709 863 135171 223 398 411 136131 324 76 529 682 877 931 137089 206 72 407 138225 8 402 14 92 591 698 870 923 139182 277 855 912 86

140182 200 604 811 141020 969 142006 132 681 885 143323 589 144116 228 394 535 845 145130 40 241 480 146258 422 81 653 704 929 147022 78 124 689 148394 481 746 149037 504 656 754 962

151066 163 295 363 929

152108 837 946 153021 294 772 78 816 901 154644 155228 396 406 646 156000 107 251 340 567 762 157717 34 158003 365 631 159880

Wygrane po zł 62.50

182 251 349 679 732 1592 849 2052 53 816 58 922 3322 90 902 4238 412 36 87 660 921 63 5310 419 685 937 985 6180 282 6429 701 737 814 7016 61 403 505 15 607 714 835 946 8035 65 296 767 841 911 9092 194 426 508 89 834 91

10063 156 204 302 16 967 11062 267 310 635 861 938 12058 133 852 975 13593 713 14108 366 423 590 618 865 87 979 15001 85 104 217 301 536 52 961 16088 218 310 814 903 9 17044 168 759 70 894 18115 17 614 861 968 95 19137 405 38 503 58

20021 337 497 664 21136 314 743 72 840 22010 84 250 332 572 659 69 770 825 925 29 23070 191 229 67 766 857 24076 134 229 59 330 63 418 500 728 90 864 936 51 25023 59 278 481 889 26187 244 572 639 764 813 42 83 964 27261 357 96 493 718 53 961 28178 91 318 73 490 29244 316 88 99 558 69 759 92 962

30071 191 250 406 52 599 31194 241 411 94 650 849 88 994 32247 598 619 989 34298 402 35008 63 4 535 769 811 87 909 36080 119 332 570 810 975 37102 272 324 38205 75 862 39669 720 984

40094 233 315 58 74 794 828 98 41249 492 759 859 42205 356 533 696 43286 454 51 573 601 739 52 81 981 44054 116 405 886 87 977 45691 719 834 94 46328 29 77 475 526 756 97 850 70 47143 568 48370 531 52 761 78 49002 495 524 634 716

50009 65 179 387 51148 379 610 65 770 912 52232 307 53241 72 92 342 564 643 54212 52 426 666 55003 72 79 360 580 767 858 56694 839 57057 110 236 69 335 61 650 58745 59145 50 372 74 427 83 592 713 827 99

60251 462 611 67 802 61293 327 413 14 575 632 62112 69 251 661 771 960 63161 295 505 64314 407 43 92 646 980 65010 132 69 72 326 58 434 503 692 900 66152 60 395 527 613 713 37 66 859 78 67078 222 39 347 566 84 96 793 880 68455 639 84 870 69192 253 80 439 88

70041 178 611 69 728 63 851 71253 56 91 474 711 93 72227 360 553 960 73054 221 334 544 89 957 74032 144 49 452 600 875 75070 87 124 208 807 33 54 77 76245 81 356 27 72 77086 97 367 496 593 975 78071 147 228 65 445 695 79035 60 79 191 254 322 53 99 405 55 510 73 927

80070 80 87 432 71 615 795 956 81055 151 249 364 401 39 853 82300 97 492 539 829 39 922 83020 198 205 869 84355 523 600 85009 22 263 414 724 25 821 86186 621 41 8343 87217 465 541 764 879 89 916 19 88181 332 700 808 89093 497

90427 568 823 98 91108 208 304 537 650 754 92112 315 647 853 976 93326 96 94058 127 80 264 96 441 42 622 80 839 44 909 95058 162 678 896 908 18 96298 601 55 999 97330 895 98190 218 463 684 87 770 80 913 99197 301 470 81 555 616 782

100293 403 675 746 101232 358 440 520 877 102308 640 792 888 905 103229 421 87 616 775 890 932 76 99 104019 257 318 472 752 105174 435 579 54 106076 179 81 231 79 338 662 785 97 806 107158 288 460 77 817 79 108068 145 81 371 606 61 99 792 109014 149 220 306 433 46 716 820

110052 161 482 673 713 919 111596 617 701 13 81 833 58 112398 599 936 113302 599 752 947

114441 6 503 963 115583 116004 38 275 303 430 685 745 117072 310 118142 51 7 61 311 645 908 74 119287 978

120130 419 28 344 121051 562 90 883 122143 695 925 88 123017 24 328 91 467 77 508 95 687 770 124219 324 437 587 727 66 835 933 125030 478 596 632 78 9 126304 28 127195 881 128052 146 129216 25 377 526 901

130027 559 72 734 5 131102 15 83 409 25 668 75 716 940 132163 424 626 9 710 812 133120 274 352 510 95 763 876 134179 208 29 633 135337 525 758 136300 494 507 969 137012 187 96 479 686 700 3 925 138240 494 526 659 802 139008 97 165 606 7 763

140118 22 66 307 44 461 523 987 141002 6 33 133 278 571 633 793 886 925 142183 8 260 614 143087 119 483 587 600 947 144036 145022 239 471 636 767 863 87 146163 471 806 147317 542 728 903 40 148138 406 33 805 86 93 149231 398 776 804

150294 304 21 571 624 769 913 151181 294 553 694 779 86 843 51

152167 470 924 153771 154010 176 545 673 739 884 155421 52 801 86 156673 80 842 157012 494 651 770 838 158146 75 95 457 624 69 74 159171 72 229 46 748

III ciągnienie

Wygrane po zł 125

743 843 1856 2505 3250 60 5787 907 6109 7679 78 8195 713

10487 11102 14202 605 56 16065 114 17148 386 18292 19096 866

20049 21009 21791 719 22251 514 23050 138 490 879 24528 25038 246 26272 992 27838 29725

30365 31690 723 71 869 32332 530 782 33223 35607 32 36001 602 951 37340 428 38328 39633 941

41331 710 928 91 42117 235 56 347 44968 45296 47053 107 48798 49155 825 51133 258 514 796 52366 53296 746 971 54854 55187 320 529 620 56061 835 57453 58138 557 946 59257 429

60094 61208 312 506 62316 698 63007 210 356 467 577 81 816 23 99 65703 66676 67711 68504

70610 769 71693 743 887 72129 95 222 73233 446 823 74090 591 696 75830 76225 856 77210 416 844 78056 463 79344

80523 701 903 81471 83867 84308 500 85032 426 728 86045 756 847 87471 739 994 88390 89318 526 706

90488 646 91200 313 92841 93934 94837 96229 97071 167 98194 99073 254

100822 101150 102180 995 103020 22 798 809 104993 105531 51 737 807 106114 732 107033 513 108402 110621 762 972 111248 863 112823 113600 713 971 117009 119948

120267 122104 569 622 974 124275 618 127425 128159 129370

130075 132995 134019 135571 684 999 137098 139071

140058 141446 618 142008 298 611 143177 740 146218 576 742 147221 725 148026 53 308 149248 681 987

150053 151151 488 810 152064 349 153908 154047 155023 26 896 975 156078 485 733 956 157823 158537

Wygrane po zł 62.50

164 384 822 1082 1100 531 665 2114 50 542 687 4201 908 5399 454 818 57 6601 86 785 7523 45 50 661 773 821 887 958 966 8498 551 9419 422 90 719 814

10164 540 12502 12585 98 13236 667 747 14038 424 689 702 852 962 998 15225 348 559 596 703 16328 484 696 17545 612 16 18154 89 488 784 19620 765 926

21018 117 614 798 22114 234 500 23262 657 24322 581 25082 818 26306 500 27854 28648 29370 658

30050 665 31749 32098 33212 341 893 974 34620 35260 356 677 768 36029 719 734 37643 65 38102 3960 145 657

40369 565 678 722 41796 811 42084 43028 267 483 654 756 44205 475 667 45083 642 749 46262 947 66 47415 879 48206 323 910 49064 49628 40 724 909

51788 818 52504 698 903 53047 304 753 952 55980 56163 763 58788 960 59310 535 973

60199 230 832 61566 812 24 92 62075 341 53874 981 63944 64162 341 828 65005 369 673 899 66018 92 436 551 761 67681 68174 9 204 602 811 69696

70091 784 952 7119 216 887 72674 962 73465 568 74005 365 570 640 933 75018 97 579 827 900 76205 77184 399 587 691 765 78002 502 857 79808 961

80802 26 81345 856 82394 83234 536 747 84154 327 671 85436 86262 792 884 952 87335 58 777 88007 137 268 526 89242 402 542 677

90105 290 506 91539 835 92391 417 93089 136 634 963 94026 623 95800 96036 161 497 503 543 55 614 919 89 98 97049 182 203 402 6 824 988 98599 762 854 99110 672 711 738 909 12

100160 101790 102179 95 444 103525 104003 60 105274 106874 929 107208 721 822 67 109461 595

110993 113054 261 521 76 722 114012 348 91 115423 752 905 116118 117166 293 725 118373 766 77 988 119376 426

120523 627 121834 56 122272 776 123950 125485 993 126285 928 127229 548 128736 129115 312

131032 166 599 799 864 132114 488 593 133091 127 361 979 134579 756 63 135039 544 638 49 901 136508 137020 519 138023 713 861 139442

140676 937 40 141624 34 836 916 142723 40 143352 144120 63 145375 508 643 890 146009 517 32 858 147154 363 148212 804 149205 886 150053 243 532 915 151101 378 480 691 152723 154383 443 561 155714 69 944 156054 376 423 157228 910 158007 883 969 159115

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr. 21055

Zł. 75000 na nr: 119426

Zł. 25000 na nr: 31103

Zł 10000 na nr: 109116

Zł 2000 na n-ry: 66436 93634 101298 111932 133203

Zł 1000 na n-ry: 43267 78982 108351 112225 130370 138023

Zł 500 na n-ry: 17374 33341 44757 53787 53952 73709 75827 99711 115904 115372

Zł 250 na n-ry: 738 1607 7905 10022 11061 16336 23100 25054 25526 29953 34511 38136 41463 43683 43911 46853 48639 49991 64595 64570 68603 69017 69176 75117 84236 86873 93692 99309 103701 104969 108347 108922 110024 110167 114712 121352 122073 125777 127537 130861 132127 133286 140653 144208 147401 153290 157646 158259

Wygrane po zł 125

718 875 1939 2125 556 3791 4841 5629 6735 64 8003 9068 283 531

10688 11459 657 871 12511 622 14242 15648 711 18134 19951

20393 831 956 21061 602 54 22067 339 690 23182 271 24155 245 601 27 26800 27225 456 29289 343 408 521 910 30055 238 434 767 31192 724 860 32078 198 403 709 884 33291 315 17 34316 36451 37269

38657 39074 696

40288 823 45 41264 341 815 93 42023 467 538 43543 44127 225 631 785 929 45597 877 46254 672 47751 48271 876

50160 88 51176 493 557 52176 56384 534 57077 545 945 58002 194 664 59371 434 545 96 620

60154 262 407 61562 670 62163 467 956 63498 64738 66044 634 762 862 67140 294 68282 344 530 603 79 69130 18

70291 386 71199 384 787 832 72019 319 73886 75078

76112 507 64 618 77206 301 490 621 79139 59 692

80882 81186 309 69 799 960 82125 856 957 83130 330 441 592 623 84046 192 231 63 791 85072 939 86211 87444 981 88057 186 207 491

90282 865 91000 149 893 92333 321 962 93406 94221 35 40 370 423 52 95145 532 719 96378 85 920 99348 547 79

100190 504 737 101740 102548 893 103954 104478 105300 85 106750 845 973 107027 990 109285 778

110314 410 112121 268 676 115117 55 116081 117037 536 118067 259 618

121350 404 645 950 122316 434 123167 710 125293 345 82 556 126032 167 127947 128074 181

130333 774 131224 978 132288 808 133265 573 603 134246 643 135064 263 636 719 965 136233 137019 293 392 827 138499 140633 841 142509 986 143427 144616 982 145122 383 553 146453 147008 147758 804 148067 380 773 149120

150112 23 151157 738 62 840

152092 153493 154230 154614 920 155204 364 536 156819 158431 906 159089 266

Wygrane po zł 62.50

111 377 439 501 682 1495 1798 991 2625 3510 4543 5491 6069 743 7015 31 143 274 984 8097 9040 357 736

10067 257 337 11062 122 388 958 12418 654 13315 562 14344 57 80 538 785 15675 16068 190 273 17374 564 830 99 18366 927 19483

20016 153 259 21055 143 509 25 60 644 22389 504 23089 730 24320 55 412 617 854 25212 276 364 760 26325 857 91 27329 448 704 936 28304 559 870 29289 738

30104 31103 390 873 87 965 33194 570 35016 929 36473 710 924 37656

38116 312 39287 385 432 583

40099 210 327 481 93 41125 30 453 62 42424 91 502 43052 418 44069 467 45377 427 917 46751 47558 676 741 48053 141 590 49318 446

50161 463 509 27 51516 52685 865 53013 86 192 472 87 617 54011 55012 289 682 56185 57227 838 58024 59134 446 909

60028 915 61554 700 62102 460 516 765 64908 65837 66099 129 67417 84 682 892 68242 459 796 836 69405

70173 267 367 459 766 921 92 71031 505 48 869 72321 77 441 73610 941 74189 531 681 839 75504 730

76735 774779 564 603 835 78814 79409 882 960

80116 347 958 81161 657 998 82122 444 889 956 93086 584 756 914 84831 85201 41 53 516 86046 87001 728 88054 869 89507 931

90636 91013 139 70 440 92062 671 93356 94334 61 427 857 95122 452 578 662 97388 572 667 713 884 85 98357 99305

100045 219 65085 101287 678 102650 69 743 74 103230 492 698 104018 160 769 105314 425 934 106321 924 31 107137 447 872 109812 22 41 969

110188 89 349 94 96 717 858 976 111825 112098 238 792885 949 113293 431 724 55 114907 35 115287 94 300 640 70 761 853 116556 64 117052 217 991 118304 25 50 684 859 119949

120323 750 122148 317 507 124826 125253 377 919 126146 127264 128710 129970

130306 76 94 426 76 802 85 973 131445 785 995 132017 187 253 946 133601 705 47 134226 486 502 834 135520 26 960 136292 559 689 137052 129 668 138353 427 904 139419

140046 140100 804 141072 109 371 454 840 931 142582 143251 145048 447 679 778 889 966 146061 836 147953 148030 522 940 149620 741

150237 567 83 720 27 151256 544 94 152604 703 806 909 153024 757 154286 87 427 534 630 832 155545 156447 96 905 94 157036 902 61 158371 882 159104 544

Zamach na Czechosłowację to wojna!

Jeszcze pierwsze oddziały wojsk niemieckich nie wkroczyły do Wiednia, a już Europa zaczęła się zastanawiać — kto następny? — w czyją stronę zwróci się teraz ekspansja Trzeciej Rzeszy. Odpowiedź była prawie jednomyślna. Niemal wszyscy zgadzali się, że

po Austrii kolej przychodzi na Czechosłowację.

Czy będzie to jednak równie łatwa zdobycz dla Hitlera, czy Praga da się tak samo spokojnie połknąć jak Wiedeń?

Odpowiedź na te wątpliwości przynosi nam ostatni numer znakomitego pisma angielskiego „The Economist" z datą 12 marca. Znajdujemy tam artykuł p. t. „Bastion Europy". Tak nazwał Czechy jeszcze „żelazny kanclerz" Bismarck.

Autor, znakomicie zorientowany w sprawach Europy Środkowej podkreśla, że istnieją trzy zasadnicze różnice między Austrią a Czechosłowacją, które powodują, iż

ewentualna agresja niemiecka spotkałaby się tu ze zdecydowanym oporem.

Przede wszystkim ludność Czechosłowacji jest w znakomitej większości słowiańska. Dalej Austria była bezsilna,

Czechosłowacja jest mocna i posiada doskonałą armię.

Wreszcie Austria nie miała prawdziwych przyjaciół i aliantów — Czechosłowacja jest sprzymierzona z dwiema największymi potęgami militarnymi Europy poza Niemcami.

Armia czeska liczy na stopie pokojowej 181 tys. ludzi i jest znakomicie wyekwipowana.

Na wypadek mobilizacji Praga dysponuje milionem wyszkolonych rezerwistów. Przemysł wojenny Czechosłowacji jest jednym z najsilniejszych w Europie. Wszystko to razem stwarza możliwość stawiania przez dłuższy czas oporu, nawet bez pomocy z zewnątrz. Ułatwią to także potężne

fortyfikacje, wzniesione wzdłuż granicy niemieckiej w ciągu ostatnich lat trzech.

Zważywszy jeszcze, że znaczna część granic Austrii to tereny górzyste, niedostępne dla zmotoryzowanych oddziałów, przyznać się musi, że ewentualne agresywne wystąpienia wobec Czechosłowacji

doprowadziłyby do poważnej wojny

(nie wojenki), której rozmiarów i trwania nie można w tej chwili przewidzieć. To właśnie podkreśla angielski publicysta.

Skoro zestawimy to oświetlenie problemu czeskiego z męskim wystąpieniem premiera Chamberlaina w Izbie Gmin, dojdziemy do wniosku, że jeśli Berlin żywił istotnie wrogie zamiary wobec Pragi, to przed ich realizacją będzie się musiał napewno dobrze zastanowić, gdyż grożą mu w tym wypadku nieobliczalne konsekwencje.

W ŻAŁOBIE

— Pani w żałobie? Czy po kimś z rodziny?

— Nie, ale pokłóciłam się z moim drugim mężem i teraz boleję po stracie mojego pierwszego męża.

(Le Rire)

—·—

MIĘDZY SOBĄ.

Ona: — Nie mam się w co ubrać!

On: — Osłoń się milczeniem!

NA BANKIECIE CHIŃSKIM

W gościnie u milionera chińskiego — Sensacje gastronomiczne — Zasłona zapada

Myliłby się, kto by przypuszczał, że Chińczycy jedzą same „obrzydliwości“, jak żywe ślimaki, krewetki, jaskółcze gniazda, surowe mięso żarłaczy itp. Kuchnia chińska, mająca swe wielotysięczne tradycje, jest niesłychanie wyrafinowana i w swym zasobie posiada niezmierną ilość potraw i smakołyków, które połaskotać potrafią podniebienie najwybredniejszego smakosza europejskiego. Lecz chociaż mi o tym wspominali znajomi, to przecież mimo to nie bez pewnego zaniepokojenia przyjąłem zaproszenie na bankiet, jakie przysłał mi świeży mój znajomy pan Wang z Szanghaju. Bankiet naznaczony był w jednej ze znanych restauracyj starochińskich, przy Fuczau-Road, które żyją z tego, że tam milionerzy chińscy kilkanaście razy w roku przyjmują swych przyjaciół w sposób bardzo wystawny. Lokale niedostępne są dla zwykłych śmiertelników, którzy by tam wieczorem spożyć zechcieli „obywatelską“ kolację. Już sam widok tego zakładu kosztuje mały majątek — powiedział mi pewien Chińczyk, chcąc tym określić, jak niesłychanie drogie są tam przyjęcia.

Byłem bardzo zaintrygowany tym bankietem. Chińscy kucharze uchodzą przecież za najlepszych na świecie. Wobec zblazowania żołądków chińskich, jakie wytworzyło się w ciągu pięciu tysięcy lat, muszą oni szukać bezustannie nowych pomysłów kulinarnych, o których kucharzom europejskim ani się nie śniło. Chodzi tylko o to, jak mój żołądek europejski zareaguje na tę wyrafinowaną kuchnię chińską.

Przed restauracją powitał mnie wśród niezliczonych ukłonów opasły gospodarz, żywa reklama swego zakładu, i przeprowadził mnie przez szereg ganków i salek do położonej w tylnej części gmachu sali, która dzięki starożytnym makatom ściennym i dyskretnemu oświetleniu robiła wrażenie wytworne i solidne. Gospodarz, pan Wang, już był obecny, powitał mnie bardzo uprzejmie a następnie przedstawił w poprawnej angielszczyźnie obecnym swym przyjaciołom, który byli zgromadzili się w liczbie około dwudziestu, w tym trzech Europejczyków, inżynier angielski, hurtownik z Lyonu i dobroduszny Holender, mieszkający stale w Szanghaju. Tymczasem gospodarz prosi gości, by zajęli miejsca za stołem na niskich, wyściełanych kanapkach. Zaraz też podają pierwszą potrawę: smażone w cukrze owoce, soki owocowe, małe, słodkie ciasteczka. Tuż przede nną wisi nad stołem tabliczka z napisem o pozłacanych literach. Sąsiad mój, szlachetny Kiczun objaśnia mi treść napisu: Jedzenie to radość — starochińskie motto kuchni chińskiej.

Istotnie, goście pana Wanga czynią zaszczyt tej prawdzie.

Po słodkiej przystawce następuje hachee z pletw żarłacza z młodą kapustą. Francuz objaśnia mnie, że do tej potrawy bierze się pewne włókna pletwy, czyli że dla towarzystwa naszego trzeba było ubić cztery żarłacze.

Podawano następnie: wątróbka gęsia w ostrym sosie, pieczona ryba, wieprzowinka na zimno z fasolą, ragout z wieloryba, zupa z drobiu. Między jednym a drugim daniem robi się przerwę 10-minutową. Teraz rozumiem, że bankiet ten potrwa od ósmej aż het po północy. Do stołu podają chłopcy z niesłychaną zwinnością i pewnością siebie. Czy kobietom tutaj wstęp wzbroniony — pytam siedzącego naprzeciw mnie Francuza. — Wszystko będzie — brzmi odpowiedź mego sąsiada, który z niezwykłą jak na Europejczyka zręcznością wsuwa do ust za pomocą patyczków z kości słoniowej ziarna ryżu.

Jako napój podaje się ciężkie, odurzające wino ryżowe, które pije się na gorąco. Teraz podaje się zupy: rybną, rosół, jarzynową, następne danie całkiem europejskie: peklowanego warchlaka z zapiekanym grochem. Mniej przypada mi do gustu następne, dwunaste danie, surowa ryba w kawałkach w sosie winnym. Potem następują: smażone mięso z papryką, jaj ka na twardo, kura w galarecie z kaszką jaglaną, zupa rybna z buraczkami i ogórkami, pieczeń z kaczki, ziarna soji z cebulą i szynka.

Kiedy następnie na dwudzieste danie pojawiły się sławne gniazda jaskółcze, na widok których Chińczykom ślinka idzie do ust, oświadczyłem rezolutnie, że już wyprzęgam. Sąsiad mój, szlachetny pan Kiczun, na chwilę oderwał wzrok od swego półmisku i zapytał z odcieniem zdziwienia: — Pan chyba nie jest już syty? — Mężnie połknąłem wymykające mi się z ust „tak“ i oświadczyłem, że chcę, według zwyczaju europejskiego, nieco odsapnąć. Pan Kiczun zauważył, że jest to bardzo brzydki zwyczaj, tym więcej, że właśnie podają smaczne gniazda jaskółcze. Następnie podano gołąbki pieczone i niespodziewanie galaretkę owocową. W tym miejscu przestał także mój sąsiad z przeciwka, Francuz, Holender i Anglik jeszcze pozostali na torze i wycofali się dopiero po dalszych pięciu daniach, na które się złożyły: duszone grzyby, selera pieczona, potrawka z kury, żywe krewetki i maleńkie, słodkie omlety.

Tymczasem zbliżyła się godzina jedenasta, gorące powietrze przesycone było wyziewami potraw, a mocne wino ryżowe szumiało w głowie. Na stole piętrzyły się stosy niezliczonych małych półmisków. Podczas gdy, żołądek mój sygnalizował zbliżającą się rewoltę, śledziłem ze zdumieniem dalszy przebieg bankietu. Podawano jajka gołębie, chłodnik z mięsa, ragout baranie, z słodkimi ziemniakami oraz karpia smażonego. Chińczycy nie zdradzali żadnych objawów sytości. Zrozumiałem, że jedzenie jest radością.

Wtem weszły dwie kobiety, ubrane w długie, gładkie suknie, nie zdradzające linii ciała. Twarze ich były mocno uszminkowane aż do niepoznania. Wszystkie Chinki szminkują się, mała dziewczynka zarówno, jak zgrzybiała staruszka. Nasze damy siadają w pewnym oddaleniu na sofkach, jedna śpiewa piosenkę, druga akompaniuje jej na instrumencie, przypominającym bęben i lutnię równocześnie. Chińczycy tymczasem jedzą dalej. Podaje się teraz udka gołębie w sosie pikantnym i drobne ciasteczka marcepanowe. Wszystko to już widzę jak przez mgłę. Gorąco, wino ryżowe i nie do opisania zapachy, śpiew, stukanie patyczków — wszystko to zlewa się w zawrotną symfonię, która odurza i oszałamia.

Śpiewaczka skończyła swoją piosenkę i z wdziękiem zgarnęła trzy monety dolarowe, któ re jej posłał gospodarz, po czym opuściła wraz z towarzyszką salę.

Później, jak się dowiedziałem, przyszło jeszcze więcej kobiet, bardziej jaskrawie ubranych i bardziej uszminkowanych, które przysiadły się blisko do gości i nie śpiewały. Co się dalej działo nie wiemy. Wyszliśmy niewątpliwie w chwili, kiedy poczynało być „interesująco“. Bezpośrednią przyczyną ucieczki mojej stała się potrawa z wieloryba. Pachniała ona tranem, a tranu nienawidzę już od najmłodszych lat. Holender, który był najbardziej odporny, opowiadał dnia następnego, że naliczył 42 dania. Być może że było ich więcej. Gdy mnie Francuz odwoził swym samochodem do hotelu, zrozumiałem, że nie idzie się bezkarnie na bankiet chiński.

W dwa dni potem pojawił się u mnie posłaniec szlachetnego Kiczun z zaproszeniem na bankiet: Nie przyjąłem zaproszenia, chociaż wiedziałem dobrze, że bardzo tym dotknę zapraszającego. Lecz nie chciałem po raz drugi doświadczać na sobie chińskiego przysłowia: Jedzenie to radość. **(KP.)**

MAX BROD

SZCZĘŚCIE

Rozmawiano raz w pewnym towarzystwie, pod jakimi warunkami odczuwać można prawdziwe szczęście, a niektórzy z obecnych ilustrowali swe teorie opisami okresów życiowych, w których czuli się szczęśliwymi. Na sam koniec zabrał głos stary człowiek, który w tym kole przeważnie milczał, obserwując uważnie twarze obecnych i ich miny, podczas gdy mówili, jak gdyby chciał stwierdzić, czy prawdy w gruncie rzeczy nie sfałszowano. — Tym razem jednak wszyscy mieli wrażenie, że staruszek sobie ulżył, że wyzwolił się spod tak przykrej stałej kontroli nad sobą samym.

— Właściwie w ciągu długiego swego życia — zaczął staruszek swe opowiadanie z subtel nym uśmiechem, wygładzającym gęste zmarszczki na jego twarzy — tylko raz jeden czułem się szczęśliwym, a to najwyżej przez pół godziny lub też kwadrans. Byłem jeszcze chło pcem, miałem być może lat osiem lub dziesięć. Wakacje spędzaliśmy wtenczas w małej jakiejś miejscowości kąpielowej nad morzem. My — to znaczy moi rodzice i ja i dwoje rodzeństwa. Otaczało nas grono znajomych na szych rodziców. Lato było dość gorące i łago dne. Piękne dni nigdy się prawie nie kończyły Raz postanowił ojciec urządzić z nami dłuższą wycieczkę — mieliśmy wyruszyć już po 6-tej rano i wzdłuż wybrzeża, nie w miękkim piasku, w którym zapadały się nasze buty, — lecz nad brzegiem, gdzie piasek z powodu swej wilgoci stawał się bardziej spoisty i dlatego łatwiejszy do pokonania. Mieliśmy boso dojść do dwóch albo trzech najbliższych miej scowości kąpielowych. Stało się tak, jak ojciec sobie tego życzył. Rodzina wymaszerowała o 6-ej nad ranem, kilku przyjaciół się do nas przyłączyło. Dziś nie widzę w tym nic szczególnego, ale wtenczas musiało się nam to wydawać przedsięwzięciem poważnym, bo odczuwałem wesołość i dumę. Widocznie cały ten dzień był dla nas prawdziwą satysfakcją — w pamięci pozostał mi jednak jako punkt kulminacyjny tylko pierwszy wypoczy nek. Było chyba koło 8-mej nad ranem, doszliśmy do najbliższej miejscowości, otoczonej wieńcem koszy na plaży, która o tak wczesnej godzinie była jeszcze samotna, a ożywiła ją nasza mała ekspedycja. Wszystko było tak ciche, ożywcze powietrze morskie było jeszcze tak świeże, gładka jak zwierciadło toń lek ko falującego i łagodnie szemrzącego morza, była tak spokojna — morze zdawało się jeszcze spać, plusk fal był niejako jego oddechem a nad jego powierzchnią unosiły się delikatne opary, przez które przedzierały się promienie wczesnego słońca. Spokój panował też w czysto wywoskowanym tarasie drewnianym restauracji, do któregośmy weszli, uporządkowa przedtem nasze ubranie i usunąwszy ślady wę drówki. Właściwie wiele nie mam dalej do opowiadania. Chyba to, że mój ojciec zamówił wino reńskie, że my dzieci tylko skosztowa liśmy kilka łyków, i że puchary, w których odbijało się słońce, miały tu i ówdzie odcień lub kolor zielonkawy. Taki już zwyczaj mają „Römoery“ (kieliszki do wina reńskiego) pouczono mnie, a ja po raz pierwszy dowiedziałem się, że tak nazywa się pewien rodzaj kielichów. Zapamiętałem to sobie. Tak samo jednak jasne jak to słowo, wyłania się teraz w mojej duszy spokój uroczysty nieskończonej tafli morskiej, której młodzieńcza toń błękitna rozpływając się hen w dali w szarawych cieniach przejmowała mnie szczerym podziwem. A ta jasność czystego, jeszcze chłodnego, nieprzegrzanego słońcem powietrza, świeżość lekkkiego powiewu wiatru, ściszona roz mowa pod olbrzymim sklepieniem otwartego nieba, to przemiłe uczucie wspólnoty z całą ro

Za kulisami wypadków austriackich

Do ostatniego żołnierza...

Po powrocie b. kanclerza Schuschnigga z wizyty w Berchtesgaden odbyła się w Wiedniu rada wojenna, na której postanowiono bronić niepodległości austriackiej do ostatniego żołnierza. Podobnież przedstawiciele stronnictw, z wyjątkiem nazistów byli za tą obroną. Również przy plebiscycie hasło niepodległości miałoby za sobą przypuszczalnie 90 proc. głosów. Dlaczego więc Schuschnigg mimo to podał się do dymisji? Objaśnienie tego dziwnego zjawiska znajdujemy w świeżo otrzymanej prasie francuskiej:

Z powodu wieści nadchodzących z Wiednia dyplomacja angielska była bardziej zdenerwowana niż kiedykolwiek od 1914 r. W każdym bowiem razie wydarzenia wiedeńskie są strasznym ciosem dla polityki Chamberlaine'a. Chamberlain nie może teraz robić żadnych ustępstw Italii.

W kancelariach dyplomatycznych

Od dziesięciu dni min. Delbos i jego współpracownicy, będąc pewni, że wydarzenia w Austrii się rozwiną w znany sposób, uczynili wszystko możliwe wobec gabinet. Londynu i Rzymu ażeby alarmować te ostatnie i wydostać od nich jakikolwiek gest. Na wielokrotne zabiegi Francji odpowiedziano niestety milczeniem. Zresztą Anglicy uczynili dwie „demarsze" w Rzymie, ale po jednej i drugiej razem otrzymali tę samą odpowiedź: „Nie możemy się nią zajmować".

„Austria jest sprawą skończoną".

Berlin zaniepokojony

W międzyczasie Berlin zaniepokoił się zapałem patriotycznym, który obudził on w Austrii swymi apetytami anschlussowymi i który pogodził robotników z monarchistami i kanclerzem Schuschniggiem. Kiedy ten ostatni zdecydował się na plebiscyt, pragnąc wykorzystać tę falę patriotyczną, celem wymierzenia ciosu nazistom, Fuehrer posłał samolotem do Austrii Papena oraz Kettlera (adiutanta Goeringa), celem nawiązania kontaktu z nazistami i udzielenia im wskazówek, by sprowokowali manifestację.

Raport kompromitujący hitleryzm

Chodziło także o dostarczenie Berlinowi raportu osobistego. Ten raport stwierdził, że odrodzenie patriotyczne w Austrii jest zastraszające. Zjednoczenie wszystkich stronnictw zwracało się przeciwko nazistom a zatem gdyby plebiscyt się odbył, byłby okropnym ciosem wymierzonym nazizmowi na całym świecie. Trzeba tedy było uczynić wszystko, by przeszkodzić tej ewentualności. Wtedy to właśnie wysłano pierwsze ultimatum Fuehrera do Schuschnigga. Potem nastąpiło drugie ultimatum. Wtedy Schuschnigg pożegnał się przez radio dramatycznie z Austrią.

Dwa rządy w Austrii

Co stało się później? Prezydent Miklas zawiadomił gabinety europejskie, że ostatecznie odrzucił ultimatum niemieckie i że kanclerz Schuschnigg pozostaje przy władzy. Schuschnigg był panem Wiednia, nie bacząc na pewne rozruchy. Jednocześnie obiegły pogłoski, że utworzył się rząd tymczasowy z Seiss Inquartem na czele, który zażądał pomocy wojsk niemieckich. Istotnie trzy dywizje niemieckie wtargnęły do Tyrolu, którym towarzyszyła dywizja motoryzowana oraz liczne siły lotnicze.

Włochy!

Italia niewątpliwie była w zgodzie z Niemcami w celu takiego rozwiązania wypadków. Różne fakty tego strasznego dnia o tym świadczą. Przede wszystkim w piątek rano, gdy ambasador niemiecki hr Weltzek odwiedził Delbosa, zawiadamiając go, że gdyby w Austrii były zamieszki, to Niemcy będą musiały interweniować, Quai d'Orsai poprosiła swego pełnomocnika w Rzymie p. Blondela by się niezwłocznie udał do hr Ciano. Miał on go zapytać po raz ostatni, czy Italia nie jest skłonna do uczynienia czegoś dla obrony Austrii przed zaborem niemieckim. Tegoż dnia z rana prasa włoska manifestowała swą aprobatę dla plebiscytu, przy czym niektórzy Francuzi widzieli w tym znak, że Rzym prowadzi odmienną grę niż Berlin. Ale wieczorem byli oni okrutnie zawiedzeni.

Gdy Ciano dowiedział się jaka jest treść „demarche" pełnomocnika francuskiego, poprzestał na oświadczeniu, że o ile chodzi o rozmowę w sprawie Austrii, to napróżno się fatyguje, bo go nie przyjmie. Trudno być bardziej stanowczo negatywnym.

W każdym razie ostatnie wiadomości nas pouczają, że Schuschnigg podał się do dymisji, po otrzymaniu tajnego listu od Mussoliniego. Włochy tedy ponoszą odpowiedzialność za wydarzenie, którego będą pierwszą ofiarą. Niestety jednak nie ostatnią. Sytuacja Paryża i Londynu będzie bardzo trudna w najbliższych miesiącach.

---

dziną i przyjaciółmi, słodycz wypoczynku po intensywnym, ale niewyczerpującym marszu — wszystko to razem wzięte odsłaniać się zdawało życie zupełnie beztroskie i pogodne, niewymownie trwałe i na pozór niedostępne dla żadnych wstrząsów. Jak piękny i dobry jest ten świat! — powiedziałem sobie, a moje serce dziecięce było niezmiernie wdzięczne — wdzięczne przede wszystkim ojcu, ale też wszystkim ludziom, których znałem i których jeszcze w życiu swoim poznam. Oto wszystko, co chciałem powiedzieć. — Staruszek nieco rozgorączkowany rozglądał się dookoła nieco zawstydzony, jak gdyby zbudził się z marzenia sennego.

— Nie mogę w tym przeżyciu odkryć niczego dziwnego — zauważyła przekwitająca piękność ostrym głosem.

— Ma pani rację — odpowiedział jej staruszek — jakby teraz dopiero zrozumiał sens tajemnicy, którą przez całe swe życie dotychczas w sobie ukrywał.

— Ten krótki odpoczynek na tarasie nie zawierał wtenczas dla mnie niczego dziwnego. Nie był żadnym objawieniem, żadną niespodzianką. Miałem uczucie, że przeżywam nastrój, który właściwie jest sam przez się zrozumiały, który w swej spokojnej koncentracji i intensywności tak dalece mnie wypełniał, że zdawało mi się, że zawsze będzie mi towarzyszył. Dziwne jest tylko to, że ten nastrój później w całym mym życiu nigdy się więcej już nie powtórzył.

a to pan zna?



Miłość

Po zniesieniu granic między Austrią a Rzeszą, mówią, że Niemcy kochają Austriaków b e z g r a n i c.

W kawiarni

— To jest bezczelność, jeśli pan nadal będzie mnie tak bezwstydnie kokietował, dostanie pan kilka razy w twarz.

— Ma pani zupełną rację. Ten kto panią kokietuje, zasługuje na to.

Między kolegami

— Słyszałem, że odchodzisz z posady?

— Tak.

— Czy twój przełożony nie był zdumiony, kiedy usłyszał, że odchodzisz?

— Nie, on słyszał już o tym przede mną.

Lekarz psycholog

— Dr. Chytry jest zdaje się doskonałym lekarzem. W ciągu tygodnia wyleczył panią Ypsylońską z jej choroby nerwowej. Jak on to zrobił?

— Mogę pani w zaufaniu zdradzić. Powiedział jej, że choroba nerwowa jest objawem starzenia się.

W Hollywood

— Ach, jaką pani piękną biżuterię nosi, droga pani mrs. Vannemaker. Z pewnością są to klejnoty rodzinne?

— Tak, coś w tym rodzaju. Kazałam je sporządzić z moich obrączek ślubnych.

Próbka

Jeden z warszawskich literatów pragnie sprzedać willę, którą zbudował sobie na Żoliborzu. Nie dawno zjawił się w kawiarni, z kostką cegły w ręku.

— Poco ci ta cegła? — zapytuje przyjaciel.

— Wiesz przecież, że chcę sprzedać moją willę. To próbka...

Czuły małżonek

Gangsterzy porwali żonę amerykańskiego milionera.

Nazajutrz milioner otrzymuje od nich list z żądaniem wypłacenia okupu 20.000 dolarów, w przeciwnym wypadku żona mu nie będzie zwrócona.

Milioner nie odpowiada ani słowa.

Po kilku dniach gangsterzy piszą nowy list, pełen pogróżek i żądają już tylko 10.000 dolarów.

Milioner nic.

Nareszcie gangsterzy piszą:

„Jeżeli pan nam nie wypłaci 3.000 dolarów — zwrócimy panu żonę!"

Milioner zląkł się. Zapłacił.

Wysoki zarobek

— Mój siostrzeniec zarabia teraz 5.000 zł. miesięcznie.

— Powinszować! A co robi?

— Siedzi w kryminale, ale, że zdefraudował 30.000 zł., dostał za to 6 miesięcy, więc tak wypada.

Punkt widzenia

Przy stoliku w Grandzie kilku aktorów zastanawia się, co ofiarować swemu koledze obchodzącemu w tych dniach imieniny.

— Może kwiaty — rzuca ktoś myśl — albo parę skarpetek.

— To już lepiej skarpetki — woła komik Z... — Kwiaty zwiędną, a skarpetki to wieczna rzecz!

KRAKÓW wczoraj i dziś

Z pracowni Zakładu Zoologicznego Uniw. Jag. skradziono sześć mikroskopów, które sprzedawano na tandecie

Z pracowni Zakładu Zoologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ulicy św. Anny skradziono niedawno sześć mikroskopów. Asystentka oraz woźny Zakładu Zoologicznego stwierdzili, że w krytycznym czasie zauważyli jakiegoś osobnika, który wychodził z bramy zakładowej i niósł zawiniątko pod ręką.

Policja wszczęła dochodzenia, które dały sensacyjny rezultat. Okazało się, że skradzione mikroskopy zostały sprzedane na tandecie, a za wszystkie sześć mikroskopów zapłacono aż 18 złotych.

Sprawa znalazła obecnie swój epilog przed kratkami sądowymi. Na ławie oskarżonych zasiedli Stanisław Garlej (lat 25) praktykant szewski i Jan Proksz (lat 28) ślusarz — pod zarzutem kradzieży sześciu mikroskopów. Obok nich zajęli miejsca „nabywcy" mikroskopów — Edmund Śliwiński (lat 21) i Edward Pintner, (lat 36).

Echa tragicznego wypadku w parowozowni

Proces przeciwko władzom kolejowym

W sądzie cywilnym odbyła się rozprawa, będąca epilogiem tragicznego wypadku jaki wydarzył się w dniu 17 kwietnia ub. roku w parowozowni w Płaszowie.

Jeden z pracowników, Ignaszczyk, porwany został w czasie pracy przez pas transmisyjny i poniósł śmierć na miejscu.

Wdowa, Aniela Ignaszczykowa, uważając że władze kolejowe ponoszą winę strasznego wypadku, wystąpiła ze skargą sądową, domagając się dożywotniej renty, oraz odszkodowania w sumie 1500 złotych.

Sąd rozprawę odroczył, celem uzupełnienia aktów.

Przeciw wyborom kurialnym do rad miejskich

występuje komisja sejmowa

Warszawa 17. 3. Specjalna komisja sejmowa dla spraw samorządu miejskiego pod przewodnictwem wicemarsz. Podoskiego w dalszym ciągu kontynuowała rozprawy nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej dla 6-ciu największych miast w Polsce. W wyniku obrad komisja przede wszystkim stanęła na stanowisku, że projekt wymienionej ustawy ma zawierać w zasadzie całokształt przepisów normujących postępowanie wyborcze. Drugą sprawą, nad którą zastanawiała się komisja, była kwestia, czy radni mają być wybierani wyłącznie w wyborach powszechnych, czy też część radnych ma być powoływana w sposób odmienny (kurie zawodowe, kooptacja, nominacja) Po obszernej dyskusji, w której wzięła udział większość członków komisji, przyjęto zasadę, że wszyscy radni mają być wybierani w głosowaniu powszechnym. Tę ostatnią zasadę przyjęto 11-tu głosami przeciwko 6-ciu.

Interwencja -- poprawia kurs franka

Warszawa, 17. 3. PAT. Wypadki austriackie, rozwijające się szybko i sprawnie, nie wywołały żadnych zakłóceń w życiu gospodarczym obu krajów, to też giełdy pieniężne przestały się niepokoić i znowu na plan pierwszy wysunęły się perypetie waluty francuskiej. Gwałtowne załamanie się franka w ciągu ostatnich dwóch dni, spowodowane było niewątpliwie całkowitym brakiem zaufania kół giełdowych do polityki finansowej socjalistów. Fakt, że teki gospodarcze w nowym rządzie francuskim dostały się przedstawicielom skrajnego kierunku partii socjalistycznej, oczywiście spotęgował tylko brak zaufania. Tym też głównie należy tłumaczyć niezwykle niski poziom, a mianowicie 166.00, jaki osiągnął frank wczoraj o godz. 14-tej na giełdzie londyńskiej. Na skutek jednak dość energicznego działania francuskiego funduszu interwencyjnego przy zamknięciu giełdy w dniu wczorajszym frank znacznie się poprawił i notowany był 163.68. Niewątpliwie do poprawy notowań, która widoczna jest także i w dniu dzisiejszym przyczynił się fakt, że nowy rząd nie uciekł się z miejsca ani do wprowadzenia ograniczeń dewizowych, ani do żadnych innych środków, których właśnie obawiano się.

W dniu dzisiejszym, jak wykazują wyżej podane notowania, sytuacja jest jeszcze niewyjaśniona. W porównaniu do dnia wczorajszego wprawdzie frank zwyżkował i to bardzo znacznie, jednakże w ciągu dnia do godz. 14-tej zaznaczyło się pewne lekkie osłabienie. Na ten nastrój niepewny wpływa też niewątpliwie m. in. brak wiary w kołach City w długotrwałość obecnego rządu francuskiego.

Notowania terminowe franka w Londynie wykazują spadek deportów. I tak deport 1-miesięczny spadł na 1,31 a 3-miesięczny na 3.62 1 2.

Teatr im. J. Słowackiego

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Sen wujaszka".

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Gdy kwitną bzy" i „Zamaskowany jeździec".
ATLANTIC: „Premiera" (Zarah Leander) i „Skrzydła nad Honolulu" (Ray Milland).
APOLLO: „Korsarze" (Fredric March, Franciszka Gaal).
BAGATELA: „Dziewczęta z Nowolipek" i rewia „Wyrwicz w Bagateli".
L. O. P. P.: „Nie ufaj mężczyźnie" (Gable Crawford) i „Dwoje z tłumu".
„PROMIEN": „Czerwony okręt".
STELLA: „Moskwa — Szanghaj" (Pola Negri)
SZTUKA: „Księżniczka cygańska" (Annabella)
UCIECHA: Huragan
WANDA: „Zaczęło się w pociągu" (Robert Taylor i Elleanor Powell).

ZGRZYTY

POWRÓT TATY

Pan Beck już wraca
Z rana i wieczora
We łzach go czekam i trwodze:
Zalana Austria
Czechów dusi zmora
A Litwin czyha przy drodze...

ZMO-RA

W pętli paragrafu

Sielanka

Niedawno zmarł Ravel. Na szpalty pism wypłynęło teraz Ravello.

W Ravello dojrzewa romans złotowłosej Grety z siwym Faustem. (Rola Mephista w tej sentymentalnej operze przypadła dziennikarzom).

Greta Garbo i Leopold Stokowski to obecnie jedyne gwiazdy, które świecą na gazetowym niebie zasnutym Austrią, jak chmurą.

Chmura nadciągnęła w piątek wieczór Parademarsch'em od bawarskiej granicy, witana przez Austriaków — z niemieckiego radia i Polskiej Agencji Telegraficznej — entuzjastycznie.

(W sobotę zdawało się, że z austriackiego mleka i my będziemy zbierali Smetonę. Na razie jednak do tego nie doszło.)

Śmierć Austrii dotknęła nas. Bez względu na to, jaki był nasz stosunek do zmarłej — mogliś my mieć dla niej sentyment (Franciszek Józef — Grünzing — damskie kapelusze), mogliśmy żywić do niej urazę, mogła nam być obojętna. Dotknęła nas, jak śmierć kogoś bardzo bliskiego.

Nigdy panu tego nie zapomnimy!

Zabór Austrii odbył się bez wystrzału. Bella gerant alii, tu felix Austria, nube!

Austriacka burza, pierwsza burza tragicznego przedwiośnia, przebiegła przy wtórze karabinowych gromów, które padły w Moskwie.

Gubimy się w nawale wydarzeń i troski. I chwilami wydaje nam się — nie wiadomo, czy słusznie — że także strzały, które padły na moskiewskiej Łubiance, utorowały Hitlerowi drogę do wiedeńskiego Burgu.

Wczoraj toczył się w Krakowie proces tancerzy parkietowych i członków orkiestry jazzowej przeciw panu Kawie, właścicielowi jednego z tutejszych dancingów. Powodowie domagali się zapłaty zaległych gaż. Mieliśmy napisać o tym. Ale jakże pisać o drobnych sporach, gdy Dunaj zmienił bieg, gdy jesteśmy rażeni moskiewskimi gromami?

Dunaj wpada teraz do Brunatnego Morza.

Walca grają wojskowe orkiestry — w dwućwierciowym takcie. Walca tańczą parkietowi tancerze w brunatnych koszulach.

I tylko w Ravello, które nawet geograficznie jest bliskie Weronie, Romeo wzdycha jeszcze do Julii.

HOROW.

Kongres bezpieczeństwa pracy

Izba Przemysłowo - Handlowa w Krakowie zawiadamia zrzeszenia i przedsiębiorstwa tut. okręgu, że w dniach 9, 10 i 11 kwietnia br. odbędzie się Ogólnopolski Kongres Bezpieczeństwa Pracy w Warszawie Celem Kongresu będzie zobrazowanie akcji bezpieczeństwa pracy w Polsce w ostatnich latach, wymiana doświadczeń z zakresu najważniejszych kwestii obchodzących kierowników służby bezpieczeństwa pracy, oraz wytyczenia kierunku jej rozwoju na okres najbliższych kilku lat. Uczestników zgłaszać można do dnia 20 bm. w Komitecie Organizacyjnym Kongresu. Biuro Kongresu ma swą siedzibę w Warszawie w Instytucie Spraw Społecznych przy ul. Wilczej 1.

—oo—

Kogo interesują pokłady grafitu?

Izba Przemysłowo - Handlowa w Krakowie podaje do wiadomości, że w Rumunii odkryto złoża grafitu. Przedsiębiorstwa interesujące się eksploatacją złóż grafitu mogą otrzymać w Ministerstwie Przemysłu i Handlu bliższe informacje.



„Upiór Kasprowego"
Rozmowa z „szustorpedą" w spódnicy

Jeden z dziennikarzy warszawskich odbył ciekawą rozmowę z popularną w Zakopanem narciarką warszawską, która ze względu na rekordową ilość zjazdów z Kasprowego nazwaną została „upiorem Kasprowego".

Któż w Zakopanem nie zna tej młodej, opalonej „na węgiel" narciarki, która dzień w dzień z systematyczną dokładnością maszyny zjawia się rano z nartami w poczekalni kolejki linowej i jako pierwsza pasażerka jedzie na Kasprowy, by zapoczątkować stamtąd swą codzienną serię zjazdów do chwili zamknięcia kolejki.

I tak z dnia na dzień — „świątek czy piątek", sympatyczny „upiór Kasprowego" rozpoczyna swój szalony szus na Turnię, budząc nawet wśród starych narciarzy podziw dla swej karkołomnej jazdy.

„SZUS-TORPEDA"...

„Szus-torpeda!" — Tak brzmi popularne w Zakopanem, nowe przezwisko niezwykłej narciarki. Jak ogólnie twierdzą, stanowi ono połączenie słowa „szus", dla oznaczenia zjazdu, z sylabą jej nazwiska i... szybkością torpedy.

P. Szusterowa, żona warszawskiego inżyniera, przebywa już od grudnia w Kuźnicach, gdzie mieszka w skromnym pensjonacie szkoły domowego gospodarstwa.

— Przybyła do nas akurat w dzień wigilijny... — informuje kierowniczka szkoły — i... nie bacząc na uroczysty dzień od razu rozpoczęła swe zjazdy, których liczba w chwili obecnej przekracza 1.600...

Długo wypadło czekać na powrót niezwykłej rekordzistki Kasprowego.

Zjawiła się w końcu o szóstej wieczorem zziajana, zmęczona, wysmagana wiatrem i wyczerpana nadmierną ilością wrażeń...

— 1603... — wyszeptała znużonym głosem do swej znajomej.

— Dlaczego Pani to robi? Czy nie uważa Pani, że wyczyny Jej zaczynają nabierać cech działającego w kółko mechanizmu? Czy to prawda, że chce Pani w ten sposób zagłuszyć jakieś swoje osobiste przeżycia? I dlaczego wreszcie wyładowuje Pani swą energię w zjazdach, a nie, powiedzmy, w podejściach.

Sympatyczny „upiór", umiejętną „christianią oporową", wywinął się zręcznie z matni podstępnych pytań.

OSTATKI NA STACJI KOLEJKI

— Kocham pęd, ubóstwiam szybkość!... — brzmi zdecydowana odpowiedź. — Wbrew wszelkim plotkom zapewniam Pana, że wrażenia moje, doznawane w czasie zjazdów, stanowią przeżycia natury czysto sportowej... Jestem bowiem zapaloną sportsmenką. Latem uprawiam w warszawskim klubie wioślarek wioślarstwo, a zimą od lat kilku jeżdżę przez cały sezon na nartach. Przez 3 ostatnie lata zatrzymywałam się w Czarnohorze, gdzie dzięki mym stałym codziennym raidom z Zaroślaka do Popa Iwana, otrzymałam przezwisko „wichura Czarnohory"... — Startowałam również i na zawodach, a 2 lata temu zająłem pierwsze miejsce w biegu kobiecym o puchar Karpat Wschodnich.

Dziś serię mych wyczynów narciarskich chcę dopełnić rekordem zjazdów z Kasprowego... — Jakim? Może 2.000... a może więcej. Od Dyrekcji kolejki otrzymałam specjalną ulgę w przejazdach, a pewna firma dostarcza mi desek, które, mimo okucia wystarczają mi zaledwie na 500 do 600 zjazdów.

Pyta mnie Pan dlaczego zjeżdżam ciągle tą samą trasą. Otóż po prostu dlatego, że krajobraz schodzi u mnie na drugi plan, a największą przyjemnością jest uczucie pędu i szybkości.

OLIMPIADA ODBĘDZIE SIĘ DEFINITYWNIE W TOKIO
Termin igrzysk został ustalony na 21 września — 6 październ. 1940

Obradujący w Kairze kongres międzynarodowego komitetu olimpijskiego uchwalił w środę, że XII Olimpiada odbędzie się definitywnie w Tokio. Termin igrzysk ze względu na panujące w sierpniu straszliwe upały zostaje przesunięty na 21 września do 6 października 1940 r.

Przewodniczący delegacji japońskiej na kongres międzynarodowego komitetu olimpijskiego prof. Kano oświadczył dziennikarzom, że naród japoński przyjmie z wielką wdzięcznością uchwałę międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Japonia, licząca 80 milionów mieszkańców, będzie się starała, aby igrzyska były największą i najwspanialszą imprezą, jaką kiedykolwiek organizowano. Rząd japoński przyrzekł organizatorom jaknajwiększe poparcie zarówno moralne jak i materialne. Prof. Kano stwierdził w końcu, że konflikt z Chinami w najmniejszym stopniu nie wpłynie na przebieg organizacji igrzysk.

Walasiewiczówna nie przyjmuje obywatelstwa amerykańskiego

W Pittsburgu miejscowe dzienniki polskie i amerykańskie zamieściły pogłoskę, jakoby Walasiewiczówna miała przyjąć obywatelstwo amerykańskie. W związku z tymi pogłoskami konsulat R. P. w Pittsburgu oficjalnie zdementował te pogłoski, stwierdzając że są one pozbawione wszelkiej podstawy.

Mistrz piłkarski Szwajcarii w Polsce

Wicemistrz Polski, Amatorski Klub Sportowy w Chorzowie otrzymał list od czołowej szwajcarskiej drużyny piłkarskiej — kilkakrotnego mistrza Szwajcarii „Losanne F. C." z propozycją rozegrania meczu w Chorzowie w dniu 1 czerwca br. Za występ ten Szwajcarzy żądają 3 tys. zł. Oferta ta rozpatrzona zostanie na najbliższym posiedzeniu zarządu A. K. S. Najprawdopodoobniej klub chorzowski ofertę przyjmie.

Reprezentacja piłkarska Bułgarii chce rozegrać dwa spotkania w Polsce

Bułgarski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do mistrza Polski Cracovii i wicemistrza Polski AKS z Chorzowa z propozycją rozegrania dwóch spotkań w dniach 26 i 27 marca br.

AKS propozycję przyjął i wszedł w porozumienie z drużyną Ruchu celem wystawienia kombinowanego zespołu przeciwko Bułgarom. Zespół ten niewiele by się różnił od oficjalnej reprezentacji polskiej.

Równocześnie AKS wysłał do Krakowa swego przedstawiciela celem porozumienia się z Cracovią, przy czym gdyby Cracovia zrezygnowała z meczu z Bułgarami, AKS gotów jest rozegrać oba mecze.

Rekordowy skok na Mamuciej skoczni w Planicy

Na słynnej Mamuciej skoczni w Planicy odbyły się wczoraj próbne skoki z udziałem narciarzy jugosłowiańskich i austriackich. Znany młodziutki narciarz austriacki Józef Bradl osiągnął w pięknym stylu rekordowy wynik 107 m. Drugi z kolei Jugosłowianin Novschak osiągnął 86 m.

Śmiertelny wypadek na ringu

W Białogrodzie na zawodach bokserskich jugosłowiański bokser Miletic został znokautowany przez przeciwnika Poco. Uderzenie było tak silne, że nastąpił wylew krwi do mózgu. Po przewiezieniu do szpitala Miletic zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Rozwiązanie wiedeńskiego Hakoahu

Dzienniki czeskie donoszą, że słynna żydowska drużyna wiedeńska została przez władze rozwiązana.

—<>—

Mecz bokserski Polska — Francja

Pertraktacje w sprawie rozegrania meczu bokserskiego Polska — Francja dały pomyślny wynik. Termin meczu ustalono na dzień 12 czerwca br. w Łodzi. Będzie to pierwsze spotkanie naszej reprezentacji z Francją.

—<>—

Norwegia chce zorganizować igrzyska zimowe

W Oslo odbyła się wspólna konferencja norweskiego komitetu olimpijskiego z przedstawicielami związków sportów zimowych w sprawie zorganizowania olimpiady zimowej w 1940 r. w Norwegii. Oczywiście, że olimpiada zimowa doszłaby do skutku, gdyby Japonia definitywnie zrezygnowała z urządzenia igrzysk zimowych. Norwegia przypuszcza, że Japonia wobec wycofania się narciarzy ograniczy się do organizacji jedynie letniej olimpiady.

Przedstawiciele norweskiego komitetu olimpijskiego zakomunikowali prasie, że na wszelki wypadek słynna skocznia w Holmenkol zostanie przebudowana i powiększona. Poza tym wybudowany zostanie w pobliżu tor bobslejowy.

Radio na dziś

Kraków

CZWARTEK, 17. marca 1938.

15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Wędrówki muzyczne" audycja dla młodzieży w opr. Zofii Ławęskiej; 16.15 Muzyka dwufortepianowa. Wykonawcy: Zygmunt Lisicki i Edmund Rösler; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 Wiedza i książka: Nowe publikacje o współczesnych prądach filozoficznych — odczyt wygł. prof. Bogumił Jasinowski; 17.15 Muzyka rozrywkowa. Wykonawcy: kwintet salonowy i Juliusz Bieńkowski (tenor); 17.50 Poradnik sportowy — red. Józefa Włodarkiewicza i wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Z twórczości Edwarda Griega — Wykonawcy: Natalia Weissman-Hublerowa (fort.) i Stanisław Mikuszewski (skrz.) — do Katowic i Łodzi; 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Józefa Lenkowskiego; 18.55 Program na dzień następny; 19 Teatr Wyobraźni: „Lawina" prem. R. Malczewskiego; 19.30 Koncert chóru żeńskiego gimn. i liceum SS. Urszulanek pod kier. Ireny Pfeifferówny; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Mozaika muzyczna; 20.40 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 20.55 Przerwa; 21 Koncert europejski z Irlandii; 22 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki J. Czechowicza; 22.15 Pieśni włoskie z końca XVI. stulecia. Wykonawcy: Podwójny kwartet „Pro Arte" z tow. lutni i klawesynu pod dyr. Adama Ludwiga; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.